Nr. 225 Niedziela 26 sierpnia (8 września) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]. Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] po poł. i od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: mies. kwart. półrocz. rocz.
W kraju [illegible]
Za granicą [illegible] 4.50 [illegible]
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Bitwa pod Borodinem.

III.

7 września 1812 r.

Pogodny poranek jesienny 7 września zastał armię francuską na stanowisku, gotową do boju. W ciągu nocy dokonano całego szeregu dyslokacyi. Pierwsze promienie słońca zastały wszystkich na wyznaczonem miejscu.

Na 5—6 wiorst długą linią ciągnie się z południa na północ front francuski, przecinając obydwie drogi Smoleńskie. Na starej drodze prawe skrzydło zajmuje V korpus Poniatowskiego, lewem skrzydłem na nowej drodze i na północ od niej dowodzi wicekról. Przestrzeń między obu drogami wypełniają: na południu konnica Murata, dalej ku północy korpus Davout, na północ od niego Ney.

Front armii rosyjskiej jest nieco dłuższy i bardziej odchylony ku północnemu wschodowi. Ciągnie się on od starej drogi Smoleńskiej aż do rzeki Moskwy i na północ od nowej drogi. Tu strzeże prawego skrzydła konnica Uwarowa i kozacy Płatowa. Centrum ciągnie się od wsi Gorki na nowej drodze Smoleńskiej do wzgórz Siemionowskich na południu. Między wzgórzami temi a Gorkami klucz pozycyi: reduta Rajewskiego. Przed prawem skrzydłem ufortyfikowano położone nieco na zachód od wsi Gorki historyczne Borodino. Lewe centrum jeszcze dalej na południe na wzgórzach Siemionowskich. Na starej drodze Smoleńskiej wieś Utica stanowi lewe skrzydło frontu.

Poza tą linią w tyle za szeregiem wąwozów wzgórza ufortyfikowane psarewskie, dokąd cofnie się przed wieczorem zepchnięta z pozycyi armia Kutuzowa.

Cesarz spędził część nocy w pobliżu Wałujewa na nowej drodze Smoleńskiej. O g. 2 w nocy opuścił on główną kwaterę i udał się na zdobytą 5 go redutę Szewardyńską, o $1^1/_2$ wiorsty odległą od linii wojsk rosyjskich.

O g. 6 na dany sygnał rozpoczyna się na prawem skrzydle francuskiem ogień 120 dział, skierowany przeciwko lewemu centrum rosyjskiemu: szańcom Siemionowskim.

Jednocześnie na lewem skrzydle artylerya wicekróla kieruje swój ogień przeciwko reducie Rajewskiego.

Pod osłoną tego ognia rozpoczyna się akcya piechoty. Davout na czele trzech dywizyi idzie do ataku na szańce Siemionowskie, piechota wicekróla na lewem skrzydle z bagnetem w ręku atakuje Borodino, Poniatowski na skrajnem prawem skrzydle rozpoczyna ruch oskrzydlający Starą drogę Smoleńską w kierunku Uticy.

Kolumna Davout z trudnością posuwa się gęstemi zaroślami pod ogniem morderczym szańców rosyjskich. Dywizya czołowa Compans'a kilkakrotnie musi ponownie się szykować. Pomimo to pułk 57 wpada do prawego szańca. Mordercza walka o każdą piędź ziemi wyrywa z szeregów francuskich jednego po drugim: Compans'a, jego zastępcę Dessaix i Rappa. Davout kontuzyowany pada wraz z zabitym koniem i na chwilę traci przytomność.

Z chwilowego zamieszania umiejętnie korzysta ks. Bagration: kilka świeżych batalionów rosyjskich rusza do kontrataku i francuzi z największą trudnością tylko opierają się atakom piechoty i kawaleryi rosyjskiej.

Około 8 godziny cesarz daje Neyowi rozkaz poparcia ataku na szańce. Na czele 24-go pułku dywizyi Ledru Ney wkracza do szańca prawego już zdobytego przez pułk 57, dywizyę Razout skierowuje na szaniec środkowy. Kontratak piechoty rosyjskiej odparty, kawalerya Nansouty i brygada wirtemberska z powodzeniem atakują konnicę rosyjską. Lecz pod ciężarem nowego natarcia dywizya Razout zmuszona do opuszczenia szańca środkowego, wytrzymywać musi ataki ciężkiej kawaleryi rosyjskiej.

Ratuje sytuacyę Murat. Posłany przez cesarza dla zbadania sytuacyi widzi, cofanie się dywizyi Razout. Pod jego komendą ustawia się w potężny czworobok piechota francuska i celnym ogniem odpiera kirasyerów rosyjskich. Rzucona przez króla Neapolu do ataku dywizya Bruyère'a spędza kawaleryę rosyjską z pola.

W tej chwili cesarz zbliża się do walczących szeregów. Na jego rozkaz 108 dział artyleryi konnej posuwa się w trzech masach do linii szańców rosyjskich. Środkowe baterye wyjeżdżają daleko naprzód, aby odeprzeć przeciwnika śpieszącego z pomocą szańcom, boczne zasypują szańce z boku i z tyłu kartaczami. Jeszcze chwila i ogień artyleryi francuskiej ustaje. Grzmią trąby i na tyły szańców wpadają 2 i 4 dywizye kirasyerów. Król Neapolu z pałaszem w ręku, spieszy za niemi na czele dywizyi Razout. Wówczas baterye boczne zbliżają się do bateryi środkowej i ogień 108 dział ostatecznie zapewnia francuzom posiadanie szańców.

Na linię wchodzi artylerya rezerwy, piechota zajmuje stanowiska na wzgórzach obok szańców i walka z rosyanami przeistacza się tu chwilowo w potężny bój artyleryjski.

Tymczasem na skrajnem lewem skrzydle francuskiem dywizya Delzons zdobywa Borodino. Pułk 106 zamiast zatrzymać się w tem miejscu, uniesiony zapałem przekracza Kołoczę i atakuje wieś Gorki. Nie poparty w tym ruchu przez inne pułki, potężnem uderzeniem odrzucony przez przeważające oddziały rosyjskie, cofa się pułk 106 do Borodina i tu wraz z pułkiem 92 zajmuje stanowisko obronne w zdobytej wsi.

W ślad za tem dywizye Morand i Broussier zajmują stanowisko w wąwozie, którym biegnie Kołocza, o pół wiorsty od reduty Rajewskiego.

Na dany sygnał pułk 30 z generałem Bonamy na czele pod ogniem 80 dział rosyjskich wdrapuje się po stromych ścianach reduty i wpada do jej wnętrza. Pozostałe pułki dywizyi Moranda wspierają ruch pułku 30 go, odrzucając stojącą za redutą dywizyę Paskiewicza. Atak kirasyerów Latour Maubourga wzmacnia od prawego skrzydła akcyę piechoty.

Lecz Kutuzow wprowadza do boju nowe siły. Kontratak Jermołowa, poparty przez 4 i 24 dywizyę piechoty rosyjskiej, wyrzuca pułk 30 z reduty i zmusza francuzów do walki krwawej na wzgórzu dokoła reduty.

Na prawem skrzydle korpus V Poniatowskiego rozpoczął współcześnie z lewem skrzydłem i centrum ruch oskrzydlający. Dywizya generała Krasińskiego zdobywa szturmem wieś Uticę.

Tu podczas zdobywania drugiej pozycyi rosyjskiej Maciej Rybiński z batalionem pułku 15 spędza z pozycyi grenadyerów i bierze baterye rosyjską, lecz nie poparty w czas przez księcia Józefa, musi się cofać ze zdobytego szańca. Otoczony już zewsząd, chwyta Rybiński orła pułkowego i przebija się do swoich, tracąc 300 ludzi. W tej walce morderczej po stronie rosyjskiej ginie sam Tuczkow, dowódca korpusu, którego brat pada w tym samym czasie na szańcach Siemionowskich.

Kontratak rosyjski sprawia chwilowe zamieszanie w szeregach polskich. Wówczas podpułkownik Blumer zbiera 50 ludzi swego pułku i z okrzykiem „hura" rzuca się do ataku na przeważające siły rosyjskie. Uderzenie tej garstki zmusza rosyan do zatrzymania się i wprowadza ład do szeregów polskich.

Lecz pomimo męstwa, z jakiem walczy żołnierz polski, słabe siły V korpusu nie mogą posunąć się dalej po zdobyciu Uticy i około godziny 1 ej koncentrują się koło niej do dalszej walki.

Po zdobyciu szańców siemionowskich zadaniem prawego centrum francuskiego staje się zdobycie położonej za szańcami wsi Siemionowskiej. Zwracając się następnie ku lewemu skrzydłu, ma ono poprzeć wicekróla w jego usiłowaniach zdobycia reduty Rajewskiego.

Potężna artylerya ustawiona przed zdobytymi szańcami siemionowskimi zasypuje wieś Siemionowską położoną na wschód północny o $^3/_4$ wiorsty. Całe szeregi piechoty kładną się pokotem po stronie rosyjskiej. Pułk Litewski lejb-gwardyi traci w ciągu niespełna godziny 956 ludzi z ogólnej liczby 1,740.

Kawalerya francuska śpieszy zebrać owoc zwycięstwa, przygotowanego przez artyleryę. Pierwszy atak dywizyi Nansouty rozbija się o żelazne czworoboki pieszej gwardyi rosyjskiej, kirasyerzy rosyjscy popierają piechotę i zmuszają do odwrotu konnicę francuską. Lecz od północy śpieszy z pomocą dywizya Latour-Maubourga. Pierwsze dwa szwadrony jego pułków nie czekając reszty rzucają się do ataku. Idą w rozsypkę grenadyerzy rosyjscy, cofają się śpieszący im z pomocą dragoni. Wprawdzie huzarom rosyjskim i 3 pułkom kirasyerów udaje się zatrzymać postępy kawaleryi francuskiej, lecz już pod osłoną jej szarż wkracza do wsi piechota, prowadzona przez Neya. Na ruinach zdobytej wsi stają baterye francuskie i zaczynają zasypywać kartaczami cofające się lewe skrzydło rosyjskie oraz prawe skrzydło rosyjskiego centrum.

Zbliżała się stanowcza chwila zdobycia reduty Rajewskiego skombinowanym atakiem od frontu i prawego skrzydła. Już wszystkie rozkazy były przez cesarza wydane, gdy zaszedł wypadek, który na parę godzin odroczył wykonanie tego planu.

Kiedy cesarz zbliżał się do walczących w centrum szeregów francuskich, od północy rozległo się straszliwe „hura" i na skrajnem lewem skrzydle wielkiej armii rozpoczęło się zamieszanie. Zaniepokojony cesarz udał się tam niezwłocznie i spotkał wozy francuskie w popłochu cofające się na lewy brzeg Kołoczy.

Zamieszanie to spowodowali kozacy Płatowa i kawaleryjski korpus Uwarowa. Oddziały te stały dotychczas bezczynne, osłaniając prawe skrzydło rosyjskie. Przekonawszy się, że na lewem skrzydle francuskiem pozostał tylko jeden pułk 84 dywizyi Delzons'a i brygada lekkiej kawaleryi Ornano, Płatow postanowił wyzyskać tę chwilę i rzucił się na lewe skrzydło Napoleona z 9 pułkami kozaków i korpusem kawaleryi Uwarowa.

Zmusiwszy do cofania się kawaleryę francuską i pułk 84, oddział Płatowa musiał jednak zatrzymać się przed bronioną przez piechotę francuską groblą pod wsią Bezzubową. Tymczasem nadbiegły nadesłane przez wice-króla posiłki i rosyanie musieli cofać się ku głównym siłom.

Dywersya ta o parę godzin opóźniła szturm reduty Rajewskiego. Korzystając umiejętnie ze zwłoki, Kutuzow śpieszy wysunąć na linię nowe rezerwy. Obok reduty staje więc korpus VI i 4 dywizya piechoty, nadto dwa pułki gwardyi pieszej i dwa korpusy kawaleryi.

Dopiero o godzinie 2 Napoleon upewnił się, że nie grozi mu od północy ruch oskrzydlający, i daje sygnał rozpoczęcia ataku.

Od godziny już przeszło dwieście dział francuskich zasypuje redutę i jej obrońców pociskami.

Atak rozpoczynają kirasyerzy francuscy z Caulaincourt'em na czele. Szeroką drogę wyrąbują sobie jeźdźcy francuscy dokoła reduty.

Główna ich masa obala do wąwozu część korpusu VI, jeden zaś pułk przesadza palisady i wpada do reduty od jej tylnej strony. Wprawdzie ogień piechoty rosyjskiej zmusza do cofnięcia się kirasyerów, lecz nowe szeregi kawaleryi wpadają za nimi. Korpus Latour-Maubourga okrąża redutę od lewej strony. Ułani Rożnieckiego szarżują od prawego skrzydła, kirasyerzy Lorge'a uderzają w centrum. Kirasyerzy sascy, kirasyerzy polscy Małachowskiego wpadają jak huragan wewnątrz reduty, szerząc śmierć i zniszczenie. Jeszcze wokół jej trwa walka. Lecz już pod osłoną kawaleryi sunie do reduty piechota wice króla, prowadząc ze sobą liczną artyleryę.

Zmusza to rosyan do niezwłocznego opuszczenia pozycyi i cofnięcia się o wiorstę na wschód północny do wsi Gorki.

Tymczasem V korpus wsparty przez Junota zdążył zwalczyć stawiane mu przez rosyan przeszkody. Odparłszy jegrów, posuwa się on starą drogą Smoleńską, zagrażając oskrzydleniem lewemu skrzydłu rosyjskiemu. Zmusza to rosyan do cofnięcia się i tu w kierunku północno-wschodnim ku głównym siłom armii rosyjskiej.

W centrum trwa w dalszym ciągu ogień działowy. 400 armat francuskich jeszcze w ciągu dwóch godzin druzgocze piechotę rosyjską ze zdobytych wzgórz. Lecz są to już ostatnie grzmoty burzy wojennej. Bitwa jest już w istocie skończona. Armia Napoleona wybiła nieprzyjaciela ze wszystkich stanowisk. Zdobyła szańce Siemionowskie, wieś Siemionowską, potężną redutę Rajewskiego, fortyfikacye Borodina i Uticy. Lecz jaki jest rezultat tych zdobyczy? Armia rosyjska cofnęła się całym frontem o półtorej wiorsty na wschód i w porządku zajęła pozycyę obronną na wzgórzach psarewskich. Francuzi nie zdołali przeciąć im żadnej z dróg odwrotu. Wprawdzie straty zwyciężonych są olbrzymie. Stracili oni około 60 tysięcy w zabitych, rannych i rozproszonych, lecz i straty francuzów są olbrzymie: 10 tysięcy zabitych, 20 tysięcy rannych, w tem 47 generałów i 37 pułkowników. Tylko, że armia rosyjska jest u siebie w kraju i ma możność zapełnienia przerzedzonych szeregów, francuzi, oddaleni o tysiące wiorst od ojczyzny, muszą być przygotowani do nowych strat, których nic nie zapełni.

To też po kilku latach na wyspie świętej Heleny rozpamiętując swe czyny słusznie ocenił Napoleon rezultaty bitwy pod Borodinem: „Ze wszystkich 50 bitw, jakie stoczyłem, najwięcej w niej złożono dowodów męstwa i najmniejszy osiągnięto rezultat".

Przypomni on sobie wówczas, że możność pełnego zwycięstwa dwa razy miał w ciągu tego krwawego dnia i dwa razy na krok stanowczy zdecydować się nie mógł. Po raz pierwszy było to wówczas, kiedy rosyanie cofali się z pod wsi Siemionowskiej. Po raz drugi miał taką chwilę po zdobyciu reduty Rajewskiego. W obu wypadkach cofał się nieprzyjaciel pod ogniem morderczym doskonałej artyleryi francuskiej i w obu wypadkach jeszcze jedno uderzenie świeżych sił mogło przeistoczyć cofanie się w bezładną ucieczkę i pogrom. Lecz w obu wypadkach cesarz się zawahał. A miał jeszcze 18,000 młodej i starej gwardyi, owych żelaznych hufców, które później w najstraszniejszej dla tego wojska godzinie samem ukazaniem się swojem budzić będą lęk w duszy nieprzyjaciela, 18,000 tych żołnierzy niezłomnych, co to „umierali, lecz się nie poddawali". Rzucenie tej elity, najlepszego w Europie żołnierza na szalę walki, musiałoby wpłynąć na losy bitwy i sprowadzić ten właśnie rezultat, którego tak pożądał Napoleon.

Lecz w obu wypadkach cesarz się zawahał. Po raz pierwszy obawia się on o los V korpusu, z tej strony przewiduje ruch oskrzydlający rosyan, potem jest pod wrażeniem dywersyi Płatowa.

„Tajemnica sztuki wojennej, powiada York de Wartenbourg, polega z jednej strony na tem, aby znaleźć słabą stronę przeciwnika, t. j. jedno z jego skrzydeł lub tyły, z drugiej zaś strony nie tylko na tem, aby zapewnić sobie rezerwy, lecz i na tem, aby się niemi posługiwać w chwili stosownej. Ku memu zdumieniu cesarz postępuje pod Borodinem tak, jak gdyby ta wielka sztuka była mu całkiem nieznana".

Idem.

Niebezpieczeństwo polskie.

„Nowoje Wremia" zamieszcza w ostatnim numerze, w alarmującym artykule, uchwały zjazdu przedstawicieli różnych polskich partyi niepodległościowych w Zakopanem.

Uchwały te podług cytaty „Now. Wrem." brzmią:

„1) Zgromadzeni dążą do przywrócenia niepodległości Polski zapomocą organizacyi narodu polskiego i przygotowania go do walki o samoistność. Niepodległość polski jest niezbędnym warunkiem istnienia i rozwoju narodu polskiego we wszystkich jego warstwach, a przedewszystkiem w warstwie robotniczej.

„2) Zgromadzenie zobowiązuje się do popierania wszelkich czynników, zdążających do niepodległości Polski, bezwzględnego zwalczania czynników, negujących walkę o niepodległość narodu polskiego i prowadzących politykę ugodową wobec rządów zaborczych.

„3) Zgromadzeni zobowiązują się do popierania organizacyi, dążących do uświadamiania najszerszych warstw narodu co do specyalnych zadań, które czekają polaków w razie ruchu rewolucyjnego w Polsce, skierowanego przedewszystkiem przeciwko Rosyi".

Za ścisłość przekładu powyższej cytaty ręczymy. Samego faktu odbycia się zgromadzenia i dokładności uchwał sprawdzić niestety nie mogliśmy, ponieważ pism galicyjskich, w których, jak zapewnia „Nowoje Wremia", uchwały umieszczono, poczta nam nie nadesłała.

Wypada więc poprzestać tylko na „informacyach „Now. Wrem.", które bierze te właśnie uchwały za punkt wyjścia jednego jeszcze artykułu antypolskiego.

„W Galicyi—pisze „Nowoje Wremia"—nawet wysocy dygnitarze na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach państwowych, np. namiestnik Bobrzyński i inni, zapatrują się na wszystko nie z austryackiego, tylko z ciasnego, szowinistycznego, polskiego punktu widzenia, chociaż by to było z wielką szkodą dla państwowych interesów austryackich.

„Za wysokim przykładem prokuratorya stosuje do prasy w Galicyi podwójną miarę. Pismo „Prikarpatskaja Ruś" oto prawie w ciągu dwóch tygodni konfiskuje się za wypowiadanie zdania o zamykaniu burs rosyjskich, ruchu prawosławnym i t. d.

„W rezolucyach zaś partyi polskiej niepodległości, oznajmiającej o przygotowaniach do zbrojnego powstania w Galicyi, Królestwie i Polsce poznańskiej, galicyjscy prokuratorowie nie dojrzeli żadnych „oznak przestępstwa". W tem, że autorowie uchwał nawołują naród polski do „walki rewolucyjnej" ze wszystkiemi partyami i osobistościami, traktującemi ugodowo rządy mocarstw, które podzieliły Polskę, a więc do walki ze wszystkimi lojalnymi obywatelami Austryi—we wszystkich tych podburzających wezwaniach rewolucyjnych władze galicyjskie nic karygodnego nie znalazły. Zgromadzenie powstańców nie zostało zamknięte, a manifest ich dojdzie do ostatniej chatki włościańskiej na wszystkich polskich ziemiach.

„Niedaremnie polscy sokoli w Galicyi odbywają musztry i strzelają z austryackich karabinów wojskowych, niedaremnie w obecności komisarzy policyjnych wygłasza się ogniste mowy na temat: „kujcie broń".

„Cierpliwa dyplomacya rosyjska udaje, iż tego nie widzi. Bodajby tylko ta „*bonne mine au mauvais jeu*" nie kosztowała Rosyi zbyt drogo".

Caveant consules..

Kwestya Tybetu.

„Gołos Moskwy" donosi, że pomiędzy rządami rosyjskim i amerykańskim toczą się obecnie rokowania w sprawie Tybetu.

Rząd chiński, uznając dotychczas Tybet za prowincyę autonomiczną, obecnie zamierzył tę autonomię zmodyfikować. Przeciwko temu zaprotestowała Anglia, która w swoim czasie pozawierała z Tybetem różne traktaty specyalne, zagrożone z chwilą ograniczenia autonomii. Rząd chiński nie chce uwzględnić protestu angielskiego i zwrócił się z prośbą o poparcie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Rosya, acz bezpośrednio w sprawie tybetańskiej nie zainteresowana, solidaryzuje się jednak z Anglią, zresztą sprawa ta posiada ogromne dla Rosyi znaczenie, z tego względu że w analogicznej sytuacyi znajduje się Rosya w stosunku do Mongolii.

Nie jest wykluczone, że z powodu konfliktu tybetańskiego zostanie zrewidowana rosyjsko angielska konwencya z r. 1907. Powiadają w kołach dyplomatycznych, iż sprawa ta będzie na porządku dziennym podczas wizyty Sazonowa w Anglii.

Z Finlandyi.

Telegramy doniosły już o sprawie aresztowania jednego z członków magistratu wyborskiego p. Lagerkrantza przez rosyjskiego sędziego śledczego p. Seredę.

Rzecz się miała w sposób następujący:

Sędzia śledczy Sereda po pierwszem nieudanem badaniu zjechał do Wyborga po raz drugi i wezwał Lagerkrantza do siebie. Lagerkrantz nie stawił się. Na rozkaz policmajstra komisarz z kilku policyantami sprowadzili Lagerkrantza siłą.

Na pytania sędziego śledczego Lagerkrantz tak samo jak dwaj jego koledzy nie chciał odpowiadać, zaznaczając, iż podlega tylko sądom finlandzkim, a nie rosyjskim. Oznajmienie to wpisano do protokółu. Na żądanie sędziego, aby Lagerkrantz złożył kaucyę w kwocie 500 rb., ten ostatni odpowiedział również odmownie.

Wtedy sędzia śledczy aresztował Lagerkrantza, poczem odwieziono go do więzienia gubernialnego.

U wrót więzienia zebrało się tymczasem dużo publiczności, która urządziła Lagerkrantzowi owacyę.

Znalazłszy się w więzieniu, Lagerkrantz wystosował natychmiast skargę do hofgerichtu na nieprawne uwięzienie go. Hofgericht wyborski, jak widać z telegramu, polecił natychmiast uwolnić Lagerkrantza z więzienia.

Tymczasem dowiedział się o tem prokurator senatu finlandzkiego i zatelegrafował do gubernatora wyborskiego, że uchwała hofgerichtu jest nieprawna i nie powinna być wykonana.

Prawdopodobnie więc siła zbrojna nie pozwoli Lagerkrantzowi opuścić więzienia. Niewiadomo wogóle, na czem się ten smutny zatarg skończy.

Liberali słowaccy przeciw polakom.

Liberałom słowackim nie podoba się, że opinia publiczna polska żywiej zaczyna się interesować sprawą polaków na Górnych Węgrzech, a założenie lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół Ludu tatrzańskiego napełnia ich obawą, że się będzie polonizować słowaków. Charakterystyczny jest artykuł wstępny w N rze 157 liberalno ewangelickiego „Slovenského Dennika" p. t. „Polacy a Słowaczyzna". Zaznaczywszy szacunek dla polaków za dzielną obronę przed germanizacyą i rusyfikacyą, popadł „Slovinskej Dennik" w żale, do których przyczyny wyssał sobie z palca: że w Galicyi powiał obecnie prąd przeciwsłowiański. Polacy galicyjscy łączą się z niemcami i madziarami przeciw czechom i słowakom, a przytem oczywiście uciskają u siebie w domu rusinów. Jakżeż więc można wobec tego sympatyzować z politykami galicyjskimi?

Następują dyletanckie i ośmieszone już nale życie przewidywania, że skoro przyjdzie do skutku ugoda czesko niemiecka, polacy utracą grunt pod nogami, przestaną bowiem być w parlamencie, austryackim języczkiem u wagi. A im bardziej owa ugoda zbliża się ku urzeczywistnieniu, „tem bardziej nerwowi stają się polacy".

I tylko ta nerwowość usprawiedliwia w oczach autora cytowanego artykułu zachowanie się polaków w ostatniej dobie, zwłaszcza ich dążenie do wytworzenia jakiegoś panslawizmu katolickiego w Austryi.

„Świat Słowiański", inne pisma polskie, a teraz publicysta Zwan z Warszawy w „Narodnich Listach" zamieścili artykuły, w których dowodzą, ze słowianie katoliccy (czesi, polacy, słowieńcy i chorwaci) powinniby połączyć się przeciw prawosławnym, która to myśl ma dosyć zwolenników wśród polaków."

Tak redakcya „Slovenskego Dennika", pozwoliwszy stwierdzić iż słyszała, że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele, rozwodzi się nad sprytem polaków, którzy liczą na to, że ponieważ „czesi nigdy nie pójdą za hasłem wyznaniowem", więc „przywództwo panslawizmu katolickiego przypadłoby chyba polakom w udziale, a z pewnością wyzyskaliby oni należycie swój wpływ dla interesów politycznych w Galicyi".

W dalszym ciągu artykułu dowiadujemy się, dlaczego nagle polacy stracili łaskę w oczach słowaków. Otóż, chociaż słowacy często się za nami ujmowali (gdzie, kiedy, wobec kogo?!), nigdy nie doczekali się od nas „przyjacielskiej odpłaty". Niedość „bratania polsko-madziarskiego; nasi mili sąsiedzi idą robić propagandę polską do Liptowa i na Spiż, aby uratować kilka tysięcy polaków przed „zesłowaczeniem". Źródło propagandy znajduje się w Krakowie i we Lwowie, gdzie „przygotują się do energicznej akcyi na słowaczyźnie."

Niedługo „założą pismo polskie dla polaków słowackich i postarają się o wprowadzenie języka madziarskiego w polskich szkołach średnich, w tym celu, żeby „młodzież polska" ze słowaczyzny mogła studyować w Galicyi.

Autor wnosi z tego, że na słowaczyźnie „niedługo będziemy mieć także swoje Cieszyńskie i Ostrawskie; polacy będą bowiem ratować swych rodaków w ten sposób, że złączą się z rządem madziarskim przeciw nam, tak, jak łączą się przeciw czechom z niemcami śląskimi". Tylko na szczęście autor nie wierzy „w powodzenie takiej polityki".

Cały ten artykuł jest stekiem naiwności. Skoro są polacy na Górnych Węgrzech (a temu „Slovenskij Dennik" nie przeczy), należy im nieść kulturę polską.

Jeszcze akcyi tej nie rozpoczęto, a „Slovenskij Dennik" już się oświadcza przeciw onej i żąda, żebyśmy się tą kwestyą nie zajmowali! Między wierszami zapowiada walkę i żąda, żebyśmy to przyjęli do wiadomości, jako oznakę miłości słowiańskiej! Jeżeli będziemy opiekować się węgierskimi polakami, będzie to akcyą „antysłowiańską". Rozumowanie zaiste dziecinne.

Jeżeli dla „Slovenskego Dennika" idea słowiańska polega na tem, żeby polakom nie wolno było pilnować swego—nie znajdzie dla tak pojętej idei w całej Polsce oczywiście ani jednego zwolennika.

„Ludność" katorgi.

Główny zarząd więzienny ogłosił ciekawą statystykę więźniów, skazanych na ciężkie roboty, za styczeń 1911 roku.

Otóż w okresie tym w więzieniach gub. tobolskiej, irkuckiej i zabajkalskiej liczono 7,968 więźniów. Z tego za świętokradztwo było skazanych—37 osób, za krzywoprzysięstwo—4, za ucieczkę z więzień i ukrywanie skazańców—420, za przestępstwa przeciwko władzy Najwyższej—1,055, za powstania, zaburzenia i sprzeciwianie się władzom—578, za niewypełnianie ukazów, za nadużycie i bezczynność władzy—51, za pobicie i za niesłuszne pozbawienie wolności—434, za fałszowanie pieniędzy—115, za udział w bandach—75, za zabójstwo i zamachy na rodziców—70, za zabójstwo małżonków i krewnych—175, za otrucie 20, za wszelkie inne rodzaje zabójstw—2,139, za nieudzielenie pomocy w niebezpieczeństwie—31, za uszkodzenia ciała—82, za gwałt i defloracyę—144, za groźby—27, za podpalenie—203, za rozbój i rabunek—1,933, za kradzież z bronią w ręku i włamaniem—390, za inne przestępstwa—64.

Największa ilość więźniów jest skazana na termin od 4 do 6 lat katorgi—1,961, na roboty bezterminowe—614 osób.

„Nowoje Wremia" o kandydaturach poselskich z Wołynia.

W ostatnim numerze „Now. Wr." znajdujemy korespondencyę z Równego na Wołyniu, w której autor mówi o przewidywanych kandydaturach poselskich z gub. wołyńskiej.

Na wstępie korespondent zaznacza, że „rosyjski (czytaj: nacyonalistyczny) komitet wyborczy postanowił nie poruszać przed początkiem wyborów kwestyi wyboru kandydatów, sądząc, iż zadaniem kampanii przedwyborczej winno być nie przeprowadzenie do Dumy Państwowej poszczególnych osobistości, lecz wytworzenie warunków ogólnych, zapewniających zwycięstwo na wyborach wyborcom kierunku umiarkowanego i prawicowego".

Dalej korespondent omawia kandydatury przeciwników-postępowców, czyli tak zw. „partyi ziemskiej". Gromy oburzenia ciska on przede wszystkiem na wołyńskiego gubernialnego marszałka szlachty Demidowa, którego kandydatura ma być w pierwszym rzędzie przez partyę ziemską wystawiona i ma jakoby zapewnione poparcie głosów polskich. Jako najcięższe zarzuty przeciwko p. Demidowowi korespondent nowowremieński wytacza sprawę ostrogskiego marszałka szlachty Borisowa, któremu wołyńscy marszałkowie szlachty z inicyatywy p. Demidowa zaproponowali podanie się do dymisyi za znane zachowanie się jego podczas wyborów do ziemstwa w Ostrogu. Drugim zarzutem w oczach rosyjskich wyborców według „Now. Wr." ma być to, że p. Demidow zaprosił do składu delegacyi szlacheckiej, która ma asystować przy uroczystościach borodinskich ziemian polskich i obranego przez marszałków szlachty p. Andrault, to jest te właśnie osoby, które z pochodzenia swego należą do potomków „dwunastu narodowości", które walczyły przeciw nam na równinach Borodina, zaś rosyjscy ziemianie z takiemi pamiętnemi nazwiskami, jak Niewierowskij, Uwarow, ks. Wołkonskij nie weszli do delegacyi „dla braku miejsc".

Jako dalszych kandydatów partya ziemska wystawia polaków: lekarza Wiszniewskiego—„znanego przywódcę szowinistów polskich, nazywanych tu „Młodą Polską", i adwokata przysięgłego Zaleskiego, który jest „grubą rybą finansową, skarbnikiem całej „partyi ziemskiej". Jako dalszych kandydatów, których uważa zresztą za pozbawionych wszelkich szans powodzenia, wymienia korespondent „Now. Wrem." pp. Tarana, który „bezskutecznie wystawiał swą kandydaturę podczas każdych wyborów do Dumy", Korobkę oraz byłego posła do I-ej Dumy p. Andrault'a, który jakoby, „nie mając żadnych widoków na uzyskanie mandatu wyborcy z kuryi ziemiańskiej, wystawia swą kandydaturę w kuryi miejskiej m. Równego, którego mieszkańcy, jak wiadomo, są w przeważającej większości inorodcami".

Z życia prowincyi.

Z pod Skwiry, *w sierpniu.*

„Gość z daleka"—według przysłowia „*nihil humanum... etc.*"—śledzi bacznie wszelkie

objawy życia w okolicy, w której letnich zażywa wczasów i niekiedy pozwala sobie dzielć się spostrzeżeniami z ulubionym swym letnim towarzyszem—„Dziennikiem Kijowskim".

Otóż, dnia 19 sierpnia pokłoniwszy się jak należy Panu Bogu w kościołku skwirskim, gdzie w czasie sumy rozbrzmiewały niby srebrne dzwoneczki uroczystą łacińską pieśnią głosiki młodziuchnych letnich kolonistek z Szapijówki (hr. Tyszkiewiczów), — śpieszymy na rolniczo przemysłową wystawę, urządzoną przez ziemstwo w sławetnem mieście Skwirze.

Zauważyliśmy odrazu pewną różnicę na niekorzyść w porównaniu z rokiem przeszłym, mniej bowiem widzimy wystawców włościan, a co się tyczy wyrobów miejscowych, zadziwia niesłychane ubóstwo i brak estetyki. Nie wiem, o ile tu się kwalifikowały sztuczne kwiaty z Kijowa, sprzedawane przez nadobną panienkę na korzyść jakiegoś „pryjutu?" Zresztą, prócz krzyżykami jaskrawo wyszywanych ręczników z pucołowatym aniołem, przyklękającym na suto wymateracowanej sofie z kutasami, oraz klateczki wypiłowanej z deszczułek — „clou" tego oddziału stanowił misternie z ciasta wylepiony i upieczony gugiel w kształcie orła dwugłowego, który budził niekłamaną admiracyę otaczającej publiczności, w dwu także językach miejscowej większości wyrażoną. Za to „mniejszość" nie była wcale uwzględniana na wystawie, w braku bowiem europejskich liter w napisach mozolnie odcyfrowywaliśmy objaśnienia na kartkach wystawowych.

Wreszcie: „Tokarówka", widnieje napis w łacińskim alfabecie, a zbliżywszy się skwapliwie ku tej stronie, stajemy nieledwie oczarowani widokiem zbóż dorodnych, złocistych ziaren, przepysznych jarzyn, owoców najrozmaitszych i barwnego a wonnego kwiecia, — wszystko w pobliżu również tokarowieckich palm-olbrzymów. Nic dziwnego, że wystawca otrzymał, jak się dowiadujemy, medal od jurorów. Obfitością i krasą wabią również owoce pana—o ileśmy odsylabizowali—Bromirskiego z Samhorodka

U wejścia stoją, ale nie wabią, brzydko wyplatane fotele i koszyczki. Na ścianach zwykłe, metodą poglądową uprzytomnione wiadomości statystyczne i topograficzne. W osobnej zagrodzie kilka sztuk bydła, trochę drobiu, jakieś wyroby cementowe i blaszane — oto wszystko.

Gustu, lub cech kultury miejscowej dopatrzeć się trudno. Gdyby przypadkiem zabłądził na wystawę skwirską jakiś zupełny cudzoziemiec, przypuszczałby—sądząc z napisów—że to ziemia wielkorosyjska, z publiczności zaś (tłoczącej się mimo groźnych afiszów, broniących—podobno—dotykania rękami przedmiotów) — że to kraj wielce—żydowski. Dotąd jednak turyści europejscy Skwiry nie nawiedzają, z wyjątkiem może waszego sługi

G. z dat.

Z powiatu jampolskiego.

Dzięki wyzyskaniu odpowiedniej chwili — bo obecności gubernatora podolskiego w naszem mieście i wysłania doń delegatek naszego Towarzystwa dobroczynności w osobach pani Jaroszewskiej i pani Dobrowolskiej — mieliśmy w ubiegłą niedzielę w klubie jampolskim niezwykłą przyjemność słyszenia w języku polskim przedstawienia amatorskiego. Grano komedyę Zugmunta Przybylskiego „Wejście w świat". Już od południa w niedzielę znać było ruch niezwykły w mieście Hoteliki nasze przygotowywały się na przyjęcie gości zamiejskich, myszuresi hotelowi biegali zaaferowani po mieście w nadziei dobrego zarobku od gości wiejskich, którzy przy takich nadzwyczajnych wypadkach zawsze licznie się stawią, dorożki latały we wszystkie strony po mieście. O godzinie 2 ej przybyła orkiestra parostatkiem z Mohylowa-Podolskiego i idąc od przystani do miasta grała wesołe melodye—jako preludium do mającego się odbyć balu po skończeniu widowiska. Zaraz też potem zaczęły się zjeżdżać liczne ekwipaże ze wsi. Wszystko w wesołym nastroju i obiecujące świetną zabawę.

Komedye Zygmunta Przybylskiego są niezmiernie sympatycznymi utworami i dlatego też nasi amatorowie chętnie zaglądają do zbiorów jego komedyi i starają się odtworzyć na scenie te swojskie, przeważnie wiejskie typy, w których jest tyle naturalnego wdzięku wraz ze wszystkiemi ich złemi i dobremi cechami. To są realne figury — wprost z życia pochwycone, które Zygmunt Przybylski, podczas krótkiego swego życia tak znakomicie wystudyować umiał. Grono amatorów przyjmujących udział w odegraniu komedyi „Wejście w świat" wywiązało się z zadania tego znakomicie i całość wyszła dobrze, co tembardziej godne jest uwagi, że oprócz tylko kilku amatorów starszego autoramentu— jak pani doktorowa Z. Popowska, znakomita Szastalska, pani M. Binder, zupełnie dobra Wyrwalska i zawsze znakomity w bardzo szerokim swoim repertuarze pan Juliusz Grabowski, jako Szastalski, aktorowie składali się z sił amatorskich nowego autoramentu. Nie tylko nie psuto zespołu, ale nawet niektórzy z młodych amatorów stworzyli role i postacie nad wyraz charakterystyczne. Dowodem tego były rzęsiste oklaski, któremi nader licznie zebrana a bardzo doborowa publiczność obdarzała amatorów.

Na balu pod nader zręcznem przewodnictwem pana Sczęsnego Miłobędzkiego bawiono się bardzo ochoczo aż do rana. Mazury i kotyliony z pięknymi orderami—przeplatały się nawzajem, a szły z werwą i ochoczo. Na balu widzieliśmy pp. Tomaszostwa Michałowskich i pp. Dąbrowskich, którzy trudy gospodarzy balu na siebie przyjęli, państwa Juliuszostwa Hoszowskich, Sczęsnych-Miłobędzkich, Górskich, Aksamitoskich i wielu innych, których niepodobna w pobieżnej korespondencyi wymienić. Dzięki tak szerokiemu współudziałowi okolicznego obywatelstwa, kasa jampolskiego Towarzystwa dobroczynności zyskała spory zasiłek, który nie jednej biedzie dopomoże. Bawmy się w ten sposób od czasu do czasu zbożnie a wesoło—bo życie tego wymaga i krótki łańcuch jego składać się winien nie tylko z ogniw ciężkich i smutnych—ale także i wesołych. Jeszcze raz na tem miejscu składamy amatorkom i amatorom szczere dzięki za ich trudy.

Pomian.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Listy wyborcze.** Podczas sprawdzania list wyborczych prawyborców miejskich pow. berdyczowskiego okazało się, że są one pełne wprost dziwacznych błędów. Do list I ej kuryi wpisano np. około 70 nieboszczyków, z których niektórzy nie żyją od lat 10, 8, 7, a nawet 18 i 23

— **Skargi na nieprawidłowości w listach wyborczych.** Powiatowe komisye wyborcze gub. wołyńskiej, rozpatrując złożone skargi na nieprawidłowe wpisanie lub niewpisanie do list wyborczych, kierowały się tą zasadą, iż każde zażalenie winno być poparte dokumentami dowodzącymi słuszności skargi. W myśl tej zasady komisye powiatowe uchyliły wszystkie prawie złożone zażalenia.

Wyborcy, których zażalenia los taki spotkał, będą mogli zaskarżyć wyroki komisyi powiatowych przed komisyą gubernialną

Z uwagi jednak, że komisya gubernialna może również będzie uwzględniała tylko zażalenia poparte dowodami, należy zawczasu o dowody te postarać się i złożyć je komisyi gubernialnej

— **Jarmark chmielarski.** Tegoroczny jarmark na chmiel urządzany przez żytomierskie T-wo hodowców chmielu odbędzie się od 6 do 11 września w Żytomierzu.

W dniu 6 września odbędzie się zgromadzenie hodowców chmielu, na którem obrany będzie skład jarmarcznego sądu rozjemczego oraz omówiona będzie sytuacya rynku chmielowego.

— **Nadużycia w zarządzie miejskim.** Dnia 21 b. m. urzędnik do specyalnych zleceń Abramow sprawdzał słuszność skargi członka wasylkowskiej miejskiej komisyi rewizyjnej Petrenki na postępowanie wasylkowskiej rady miejskiej. Okazało się, że wszystkie zarzuty poczynione zarządowi przez p. Petrenkę są słuszne, że zarząd nie zapisywał do ksiąg i nie składał do kasy miejskiej szeregu pobranych opłat i zdefraudował w ten sposób 1,072 rb. oraz, że członkowie zarządu dopuszczali się wymuszania. Sprawa ta przejdzie obecnie pod rozwagę komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich i spowoduje zapewne pociągnięcie 3 ch członków zarządu miejskiego do odpowiedzialności sądowej

— **Sprawa Jokisza.** Zbiegły już podczas trwania rozpraw sądowych w procesie, wytoczonym przez p Jokisza przeciw szeregowi osób o krzywoprzysięztwo, Cer został pochwycony w Oderbergu i przyprowadzony ciupasem do Kamieńca. Znajduje się on obecnie w więzieniu kamienieckiem

Doktór Pawłuszkow, którego sprawa również była z procesu wyodrębniona wskutek jego choroby, zostaje pod zarzutem symulowania pomieszania zmysłów, wobec czego ma on być zbadany przez profesorów-psychiatrów.

— **Wakans.** Wskutek śmierci lityńskiego rejenta miejskiego Denisowa, w Litynie wakuje posada rejenta.

— **Pożar.** Dnia 21 b. m. w Ostrogu wskutek podpalenia wszczął się pożar w koszarach 3 go batalionu rylskiego pułku piechoty. Pożar był we właściwym czasie zauważony i ugaszony. Pochwycono również jednego z trzech podpalaczy, który zeznał, iż został przekupiony przez właściciela innych gmachów koszarowych w Ostrogu—Sawwego. Ten ostatni, dowiedziawszy się, że podpalaczy ujęto, wyjechał w nocy z Ostroga. Według kursujących po mieście opowiadań, Sawwe podpalił gmachy koszar, należące do niejakiego Feldenhauzena dlatego, że ten ostatni, którego gmachy mieściły dawniej tylko trzy kompanie batalionu, dobudował w swojej sadybie nowy gmach i do tego gmachu przeniesiono czwartą kompanię, która dawniej kwaterowała w koszarach Sawwego.

Listy Smolki z roku 1848.

„Osterreichische Rundschau" zamieszcza w ostatnim zeszycie szereg wyjątków z listów Franciszka Smolki z roku 1848 do żony, przytoczonych systemem chronologicznym. Stanowią one część dzieła, opracowywanego obecnie przez prof. Stanisława Smolkę, poświęconego życiu i działalności ojca.

Listy, zamieszczone w „Osterreichische Rundschau" charakterystyczne są przez uwagi autora, pisane w burzliwym okresie politycznym, o sytucyi chwili; dają równocześnie obraz bystrości Smolki w ocenie wypadków i daleko sięgającego zmysłu politycznego.

W liście z dnia 11 czerwca 1848 roku pisał Smolka z Wiednia: „Działalność tutejszego komitetu („komisyi bezpieczeństwa", wybranej z narodowej gwardyi mieszczan i legii studentów) ma wyłącznie charakter lokalny i ogranicza się do utrzymania porządku w mieście i rozstrzygnięcia kwestyi robotniczej, która, mojem zdaniem, dla znaczenia i popularności tej komisyi może się stać zgubną; rozwiązanie bowiem kwestyi przyjdzie jej z trudem, a w następstwie z czasem popadnie ona w niełaskę u robotników. My winniśmy o ile możności unikać tego rodzaju spraw, które niechybnie zawikłałyby nas w ciężkie trudności.."

O kongresie słowiańskim, który w tym czasie obradował w Pradze, pisał Smolka: „Zdaje się, że się nie mylę, gdy nastrój ten określę: chcą, by parlament wypowiedział się, że każda prowincya ma sobie nadać konstytucyę przez swój sejm krajowy; następnie mają posłowie sejmów krajowych tworzyć w Wiedniu parlament, którýby znalazł zasady i środki utrzymania związku krajów pod berłem Austryi."

Krwawe wypadki w Pradze w dniu 12 czerwca 1848 roku charakteryzuje w liście z Wiednia datowanym w dwa dni później: „Początkowo nie chcieliśmy dać wiary pogłoskom, ale później przyszły telegraficzne doniesienia, które potwierdziły wypadki. To jedno jest pewne, że w dniu 12 b. m. wieczorem powstała walka z wojskiem, wywołana, jak opowiadają, następującem zdarzeniem: W celu pojednania czechów i niemców urządzono uroczystość zbratania, po której wracano z muzyką. Komenderujący ks. Windischgrätz, odkomenderował oddział wojska, który miał zapobiedz burzliwym scenom. Zaczęła się walka z wojskiem, zbudowano barykady, wojsko zdołało w końcu z wielkiemi stratami (mówią, że padło przeszło 40 oficerów) cofnąć się w t. zw. „Kleinzeite", gdzie przeważnie wznoszą się koszary i budynki rządowe. Thuna, który gorliwie starał się, by wyrównać przeciwieństwa, lud uwięził. Telegraficzne połączenie zdaje się, przerwane. Opowiadają, że powód wypadkom praskim dał Windischgrätz, usiłując rozwiązać prowizoryczny rząd, na co lud nie chciał się zgodzić."

„Nienawiść niemców i czechów, pisze Smolka na innem miejscu, pogłębia się niestety coraz bardziej; stronnictwo reakcyjne, sądzę, podejmuje na tem polu usiłowania, gdyż porozumienie narodowości tego stronnictwa grozi największem niebezpieczeństwem."

W dniu 12 lipca 1848 r., pisze: „Wczoraj nie mogłem napisać ani wiersza, gdyż posiedzenie trwało przez cały dzień tak, iż zaledwie zdołałem znaleść czas na zjedzenie obiadu. Posiedzenie było bardzo burzliwe, nie przyszło jednak do zerwania, gdyż niemcy ustąpili. Poruszono najdrażliwsze sprawy: O niedopuszczaniu tych, co nie znając niemieckiego języka, nie mają żadnego pojęcia, nad czem toczą się debaty i nie wiedzą, jak mają głosować; o dopuszczaniu tłumaczy; o przyjęciu języka niemieckiego jako języka parlamentu i t. d. Po długich i burzliwych debatach uniemożliwiliśmy przyjęcie postanowienia, by język niemiecki drogą ustawy stał się jedynym językiem obrad parlamentu. Nie mogliśmy na to zezwolić z powodów zasadniczych, ponadto, gdyż czescy posłowie, którzy również w tem są interesowani, nie byli jeszcze obecni... Mówimy po niemiecku, gdyż chodzi nam o wzajemne zrozumienie. Również występowaliśmy przeciw tłumaczom, gdyż byłoby dla nich wręcz niemożliwe przetłumaczyć długotrwałe obrady. Ponadto obok tłumaczy polskich, potrzebaby było jeszcze zarówno dla czeskich, wołoskich, morawskich, illyryjskich, włoskich i licznych dalmatyńskich narzeczy. Istna wieża Babel.. Muszę przyznać, że stronnictwo niemieckie wypowiadało się w sposób najliberalniejszy o prawach innych narodowości i wnosiło przyjęcie niemieckiego języka dla parlamentu jedynie dla ułatwienia porozumiewania, w końcu jednak, by utrzymać dobre stosunki, przejściem do porządku dziennego cofnęło te wnioski tak, iż muszę niemcom, jakkolwiek występowali kategorycznie, w tym kierunku przyznać wielkie umiarkowanie i najlepszą wolę, by uszanować prawa narodowości".

Wystawa kijowska.

Wczoraj przybył do Kijowa przedstawiciel rządu szwedzkiego p. Guldtren w celu ostatecznego porozumienia się z komitetem wystawy w sprawie zorganizowania oddziału szwedzkiego na wystawie kijowskiej. P. Guldtren wraz z członkami komitetu oglądał na terytoryum wystawy miejsce dla pawilonu szwedzkiego.

W tych dniach komitet zawarł umowę ze związkiem czeskich właścicieli fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, urządzającym swój oddział na wystawie kijowskiej.

Konsul bułgarski w Kijowie A. Furman zakomunikował komitetowi wystawy, iż grupa przedstawicieli rolników i przemysłowców bułgarskich zamierza również wziąć udział w wystawie kijowskiej.

Czernihowskie ziemstwo gubernialne zawiadomiło komitet wystawy, iż zrzeka się udziału w ogólnoziemskim oddziale wystawy kijowskiej, ze względu na to, że posiada zbyt mało materyału ilustrującego stan gospodarki ziemskiej w gub. czernihowskiej.

Natomiast ziemstwo pomienione postanowiło wyasygnować 10,000 rb. na przyciągnięcie do udziału w wystawie kijowskiej eksponentów prywatnych, z którymi w kwestyi udzielenia im miejsca na terytoryum wystawy, porozumi się sam komitet.

Podolski gubernialny zarząd ziemski zawiadomił komitet, iż przedstawicielem podolskiego ziemstwa gubernialnego do komitetu został wybrany poseł do Dumy Państwowej D. Czichaczew.

Na wniosek prezesa komitetu wystawy hr. Tyszkiewicza w tych dniach będzie dokonana rewizya całej biurowości i rachunkowości biura wystawy.

W skład komisyi rewizyjnej wchodzą pp.: A. Kich, A. Sirotkin, W. Albrandt, A. Sokołowski i G. Jenni.

Z inicyatywy hr. Tyszkiewicza na ostatniem posiedzeniu zarządu wystawy poruszono kwestyę organizacyi na wystawie kijowskiej oddziału malarstwa i sprzętów kościelnych. Wybrano delegacyę złożoną z hr Tyszkiewicza, M. Sukowkina i P. Dudamolewkowicza, która ma prosić metropolitę Flawiana i episkopa Inocentego o zajęcie się organizacyą oddziału cerkiewnego.

Wobec licznych zapytań ze strony osób zainteresowanych, czy żydzi będą mieli prawo mieszkać w Kijowie podczas wystawy, komitet postanowił wszcząć starania u naczelnika kraju o udzielenie pozwolenia kupcom i przemysłowcom żydom na zamieszkiwanie podczas wystawy w Kijowie.

Według zdania p. Jozefiego prawo to powinno być przyznane żydom na tej samej podstawie na jakiej udziela im się prawo mieszkania w Kijowie podczas kontraktów.

Wybory.

Zwracamy uwagę wyborców miasta na to,

iż w redakcyi naszego pisma znajdują się **listy wyborcze**, które można przeglądać codziennie od 11 rano do 6 wieczorem w dnie powszednie —

iż z chwilą ogłoszenia tych list następuje dla naszego miasta okres, w którym odbywać się mogą **zebrania przedwyborcze** prawyborców —

iż **termin składania zażaleń** na nieprawidłowość tych list upływa w piątek 7 **września b. r.** —

iż **skargi** na nieprawidłowość list wyborczych będą uwzględniane o tyle tylko, o ile będą poparte **dowodami**.

Listy wyborców m. Kijowa.

Wczoraj ogłoszono listy wyborców do 4-ej Dumy Państwowej z miasta Kijowa. Listy te zostały dołączone do numeru „Kij. Gub. Wied.". Według tych list ogólna liczba wyborców kuryi I wynosi 2,494, w kuryi II-ej — 20,331.

Według cyrkułów: w cyrkule bulwarowym w kuryi I—303, w kuryi II—2,343; w cyrkule pałacowym w kuryi I ej 195, w II-ej 1,092; w łybedzkim w kuryi I-ej 460, w II ej 4,075; w łukjanowieckim w kuryi I ej 438, w II-ej 3,679; w peczerskim w kuryi I ej 109, w II-ej 1,154; w padolskim w kuryi I ej 249, w II-ej 1,690; w płoskim w kuryi I ej 253, w II-ej 2,236; w starokijowskim w kuryi I ej 487, w II-ej 4,062.

W czasie wyborów do 3 ej Dumy Państwowej w roku 1907 ogólna liczba wyborców miasta Kijowa w kuryi I ej wynosiła z listami uzupełniającemi 2,324, w kuryi II-ej 16,290, bez list uzupełniających w kuryi I-ej 2,220, w kuryi II ej 16,803.

Według cyrkułów: w cyrkule bulwarowym w kuryi I-ej 161, w kuryi II ej 1,029; w pałacowym w kuryi I ej 200, w kuryi II-ej 1,078; w łukjanowieckim w kuryi I-ej 341, w II-ej 2,595; w łybedzkim w kuryi I ej 458, w II-ej 3,360; w peczerskim w kuryi I ej 69, w II-ej 953; w padolskim w kuryi I-ej 282, w II-ej 1,729; w płoskim w kuryi I-ej 310, w II-ej 1,998; w starokijowskim w kuryi I ej 499, w II-ej 4,060.

Komisye wyborcze.

Z rozporządzenia gubernatora wszystkim instytucyom, które przyjmowały udział w układaniu list wyborczych, rozesłane zostały listy osobistego składu gubernialnej i powiatowej komisyi wyborczej.

Prezesem kijowskiej gubernialnej komisyi wyborczej został mianowany prezes kijowskiego sądu okręgowego F. Bołdyrew — prezesami zaś powiatowych komisyi wyborczych następujące osoby: pow. kijowskiego — członek kijowskiego sądu okręgowego K. Iwanow-Kamajew; pow. berdyczowskiego — członek kijowskiego sądu okręgowego D. ks. Żewachow; wasylkowskiego — członek kijowskiego sądu okręgowego S. Antepowicz; zwinogródzkiego — członek humańskiego sądu okręgowego N. Grebniew; kaniowskiego — członek kijowskiego sądu okręgowego A. Berestowski; lipowieckiego — członek humańskiego sądu okręgowego A. Szczypiłło; radomyskiego — członek kijowskiego sądu okręgowego K. Wigura; skwirskiego — członek kijowskiego sądu okręgowego A. Łazarewski; taraszczańskiego — członek humańskiego sądu okręgowego I. Husakowski; humańskiego — członek humańskiego sądu okręgowego I. Domanicki; czerkaskiego — członek kijowskiego sądu okręgowego A. Jurkiewicz i czehryńskiego — członek kijowskiego sądu okręgowego W. Hudim-Lewkowicz.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 26 (8) Ireneusza.

Jutro 27 (9) Przeniesienie relik. św. Kazimierza.

Wschód słońca o godz. 5 m. 25.
Zachód słońca o godz. 6 m. 30.
Długość dnia godz. 13 m. 05.

Kalendarzyk Historyczny.

8 września n. st.

Roku 1812. Armia rosyjska cofa się do Możajska.

— **Z P. T. G.** Przystań P. T. G. zostanie zamknięta 29 b. m. o g. 5 po południu. Wydział wioślarski przypomina o tem członkom, mającym na przystani swe łodzie i rzeczy i prosi o zabranie ich z przystani przed tym terminem, ponieważ po jego upływie wydział nie może odpowiadać za ich całość.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się dnia 28 sierpnia to jest we wtorek o godzinie 11 ej rano, a posiedzenie zarządu tegoż dnia o godzinie 8 ej wieczorem.

— **Z pensyi p. Peretiatkowiczowej.** W zeszłym tygodniu na pensyi p. Peretjatkowiczowej odbywały się egzaminy dla nowowstępujących uczennic. W szkole rojno było i gwarno. Coraz większy napływ uczącej się dziatwy świadczy o żywotności tej szkoły.

— **Zniesienie i złagodzenie kar administracyjnych.** Z powodu uroczystości 100-ej rocznicy wojny roku 1812, generał-gubernator gen. adjutant F. Trepow udzielił pozwolenia na uwolnienie z więzienia skwirskiego ks. Jana Idźkowskiego. Jak wiadomo, ks. Jan Idźkowski został w drodze administracyjnej uwięziony na 3 miesiące za udzielenie lokalu dla nauczania dzieci bez odpowiedniego pozwolenia władz.

Z tych samych względów generał-gubernator uznał za możliwe uwolnienie osadzonych w więzieniu czerkaskiem za zachowanie się wyzywające wobec dyrektora i inspektora gimnazyum czerkaskiego—23 żydów.

Jednocześnie p. o gubernatora kijowskiego B. Kaszkarew, wydał rozporządzenie o zmniejszeniu do połowy kar administracyjnych, na które zostali skazani redaktorowie pism.

W tym samym stopniu zmniejszone zostały kary administracyjne mieszkańcom Kijowa i powiatu kijowskiego, skazanym za wyzywające zachowanie się wobec urzędników policyjnych w czasie od 1 stycznia do 26 sierpnia r. 1912.

Zniesiono zupełnie kary mieszkańcom Kijowa za pogwałcenie przepisów meldunkowych, jakoteż za noszenie broni bez pozwolenia władz, jeżeli kary te nie przekraczają 100 rb. grzywien lub 1 mies aresztu.

Przy karze znaczniejszej zmniejszona ona zostaje o połowę.

W kwestyi złagodzenia kar mieszkańcom pozostałych powiatów gub. kij, skazanym za pogwałcenie przepisów administracyjnych, gubernator złożył memoryał generał-gubernatorowi.

— **100-a rocznica bitwy pod Borodinem.** Do upiększenia miasta z powodu dnia jubileuszowego bitwy pod Borodinem przystąpiono jeszcze onegdaj.

Wczoraj od g. 2 — 3 zaczęto upiększać fasady niektórych domów i umieszczać biusty i monogramy Ich Cesarskich Mości, na głównych ulicach zaczęto wywieszać sztandary itd Wieczorem niektóre domy iluminowano.

Dzisiaj o godzinie 8 rano wystrzałami z armat będzie dane hasło rozpoczęcia uroczystości jubileuszowych.

— **Wyjazd senatora Szulgina.** Wczoraj z rana wyjechał do Petersburga senator N. Szulgin, który prowadził tu śledztwo w sprawie Kułowa, Werigina, Spiridowicza, Kulabki i innych, pociąganych do odpowiedzialności w związku z zabójstwem Stołypina.

W ciągu trzytygodniowego pobytu swego w Kijowie senator zbadał jednego z oskarżonych Kulabkę, b. naczelnika kijowskiego wydziału ochrany i cały szereg osób, występujących w sprawie tej w charakterze świadków. Wyjeżdżającego Szulgina odprowadzali na dworzec urzędnicy prokuratury i żandarmeryi. Jednocześnie z senatorem wyjechał przydzielony do niego urzędnik G. Czagin.

— **Z politechniki.** W b. r. od abituryentów, pragnących wstąpić do politechniki kijowskiej, złożono ogółem 1,115 podań; w tej liczbie od polaków 156, co stanowi 14%—odsetek niewielki. Do egzaminów konkursowych stanęło jednak tylko 631 osób, pomiędzy nimi polaków było 98, a więc 15,5%. Bez egzaminów na I i II kursy przyjęto 49 osób z wyższem wykształceniem, z których polaków 9.

Na podstawie konkursu zaliczono w poczet studentów 305; w tej liczbie naszych rodaków jest 51, t. j. 16,5%. Zestawiając ostatnią liczbę z liczbą 15,5%, możemy wnioskować, że nasza młodzież składała konkursowe egzaminy nieco lepiej, niż młodzież innych narodowości (odsetek powiększył się o 1%).

Ciekawy jest stosunek tych polaków, którzy wyszli zwycięsko z zawodów konkursowych do ogółu abituryentów polaków, którzy przystąpili do egzaminów. Jak widzieliśmy liczba pierwszych wynosi 51—ogółu zaś 98, stanowi więc zaledwie połowę, co wcale nie jest chlubne dla naszej młodzieży i wskazuje na lekkie naogół traktowanie sprawy egzaminów konkursowych.

Jeszcze wymowniejsze są podobne liczby na poszczególnych wydziałach. Tak na inżynieryjnym składało polaków 18, wstąpiło 12—co stanowi 67%, na chemicznym składało polaków 25, wstąpiło 16—co stanowi 64%, na mechanicznym składało polaków 29, wstąpiło 16—co stanowi 55%, na agronomicznym składało polaków 26, wstąpiło 7—co stanowi 27%.

Liczby te wskazują, że najpoważniej traktowali sprawę konkursu abituryenci inżynieryi; natomiast niedbale abituryenci agronomii, pomimo ostrzeżeń prasy kijowskiej w ogóle a „Dziennika" w szczególności, że konkurs na agronomii będzie w tym roku najwyższy.

— **W egzaminacyjnej komisyi prawnej.** W d. 27-ym sierpnia upływa urzędowy termin dla składania podań o dopuszczenie do egzaminów państwowych przed egzaminacyjną komisyą prawną. Po tym terminie podania będą przyjmowane jedynie za zgodą prezesa komisyi prof. Katkowa.

W d. 27-ym sierpnia wieczorem odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi w celu rozważenia kwestyi związanych z egzaminami państwowymi.

— KRADZIEŻE. W domu № 65 przy Głuboczycy okradziono M. Czernosztana. Złodziejkę M. Sadowską aresztowano.

Przy ul. Złatoustowskiej № 55 dopuszczono się kradzieży w mieszkaniu M. Derkanosowej. Złodziejkę M. Mielniczenkowę ujęto.

Ubiegłej nocy na G. Sołomience stójkowy zauważył 2 nieznajomych niosących worek. Nieznajomi na widok stójkowego rzucili worek, sami zaś czemprędzej umknęli.

W worku okazały się kawałki kradzionego żelaza.

— ZADUSZONE DZIECKO. W korytarzu domu № 17 przy ul. Proreznej niejaka M. Daniłkowa udusiła swoje nowonarodzone dziecko. Czy uczyniła to niechcący, czy naumyślnie—niewiadomo. D. umieszczono tymczasem w szpitalu.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Podczas oględzin sklepów i straganów na rynku Żytnim skonstatowano antysanitarny stan sklepiku Kapnika (G. Wał № 26) i składu ryb Katruchinej na samym rynku.

U handlarza Andrzeja znaleziono zepsute melony, kawony, jabłka i inne owoce. Handlarz z obawy przed odpowiedzialnością umknął.

— NIESZCZĘSLIWE WYPADKI. W rzeźniach miejskich podczas oględzin bydła przez weterynarza robotnikowi Makarczence wyrwał się z ręki wół i uderzył go rogami. Poszkodowanego opatrzył lekarz Pogotowia.

Onegdaj w fabryce asfaltu S. Suskiego (zaułek Pawłowski № 29) ślusarz Steszenko przechodząc obok silnika naftowego potknął się i trafił lewą ręką w koło rozpędowe.

Poszkodowanego ze złamaną ręką odwieziono do szpitala.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 25 sierpnia (7 września) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	28	190	15,1
Barometr przy 0 w mm.	743,9	743,1	741,3
Stop. wilgotności w proc.	85	60	78
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	PłdW$_5$	PłdW$_7$	PłdW$_6$
Chmur. wedł. 10 st. syst.	10	10	8
Ilość opadów w mm.	0,1	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp powietrza w ciągu doby . .	20,0
Najniższa	11,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby . .	15,6
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby . .	10,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym zachodzie, w centrum i miejscami na południowym wschodzie Rosyi Europejskiej. Temperatura niższa od normalnej na zachodzie, na południowym zachodzie i w centrum Rosyi Europejskiej; wyższa od normalnej w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana na d. 26 sierpnia: cieplej w centrum i na południowym zachodzie, chłodnawo na zachodzie, ciepło umiarkowane na północnym zachodzie; ciepło w pozostałych rejonach Rosyi Europejskiej. Deszcze możebne na zachodzie i na północnym zachodzie Rosyi, sucho w pozostałych rejonach.

Z TEATRU I MUZYKI.

Z teatru miejskiego.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że sezon teatru miejskiego rozpocznie się w tym roku nie 1 go, lecz 2 go września i przedstawienie to zacznie się nie o 7 i pół lecz o godzinie 8 ej wiecz.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Henryk hr. Lendorf; Paweł Narden, rz. r. st; Teodor Openchowski, rz. r. st, z Charkowa; Leon Władimirow.

Hotel François: pp. Stanisław Siejbiński z Żytomierza; Zygmunt Liwski z powiatu lipowieckiego; J. Dobrowolska; Mikołaj Nowicki z Odesy; Aleksander Kluczarew, rz. r. st.

Hotel Ermitage: pp. Ludmiła Wołszczenko-Zacharczenko; B. Kistiakowski; F. Hofman; Jarosław Sakowicz.

Hotel Hładyniuka: pp. Jan Klinczyn, rz. r. st.; Ksawery Dobrzyński, generał, z Petersburga; Piotr Jakimienko Kamyszan; Jan Jewdokimow; Konstanty Rybczyński, adw. przys., z Żytomierza; Michał Babkin, obywatel; Antonina Brożek, art., z Petersburga; T. Byrybin; Wolf Walcman, dyrektor chodork. cukrowni; L. Freifeid; S. Silman, dyrektor chark. cukrowni; Witold Prewysz-Kwinto z Płoskirowa; Bolesław Zawistowski z Bracławia; Fryderyk Donnerberg, urzędnik.

Hotel Universal: pp. Eugeniusz Abramowicz, inżynier, z Czerkas.

Palast-Hôtel: pp. Witold Czeczukiewicz, obywatel, z Lipowca; Jan Kunica-Romanow, obywatel; Józef Szarow, kupiec; Aleksy Kropiwa, kupiec; Jakób Witkind, woj.; A. Branszwejg, woj.; E. Cap, kupiec; M. Marmer, kupiec; A. Rapoport, kupiec; Grzegorz Jampolski, student; Leon Marder, kupiec; A. Czertok, kupiec; S. Zelerowicz, kupiec; Jakób Razdolski, kupiec; Grzegorz Lewit, kupiec; Jakób Fiks, kupiec; Jakób Feiwel, woj.; E. Elsztejn, kup.; M. Landau, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Piotr Staricki; Klaudya Kaminkower; Olga Strusowska z Żytomierza; M. Babienko, student; Aleksander Lachniewicz; Mikołaj Podlinow; M. Głuszczenko; Aleksy Potapienko; Eugenia Szyszewska z Berdyczowa; Konstanty Szwedow; T. Szumski; Aleksander Tarasiewicz; Andrzej Własienko.

KRONIKA POLSKA.

— **W seminaryum kowieńskiem.** „Petersburska Agencya Telegraficzna" doniosła w w depeszach niedawno, że w kowieńskiem seminaryum katolickiem z początkiem roku szkolnego, zamiast języka polskiego wprowadzony zostaje litewski w wykładach przedmiotów dodatkowych, odmawianiu modlitw i w rozmowie alumnów.

Wiadomość ta wymaga wyjaśnienia. Jak wiadomo, od lat kilku język polski nie tylko nie był używany w wykładach przedmiotów dodatkowych w seminaryum kowieńskiem, ale był stale usuwany, i klerycy, mówiący pomiędzy sobą po polsku, nie byli w seminaryum dobrze widziani.

Stan rzeczy w seminaryum kowieńskiem jest następujący:

Do roku 1905 na kursach 1-ym i 2-im profesor wykładał historyę Kościoła po polsku, podręczniki zaś z tej historyi były łacińskie, a pytania i odpowiedzi z wystudyowanego przedmiotu odbywały się również po łacinie. Katechizm na tych kursach wykładano po litewsku, odpowiadano również po litewsku, a na rzecz języka polskiego robiono ustępstwo tylko dla tych, którzy językiem litewskim nie władali. Podręczniki z katechizmu były polskie, ponieważ litewskie wówczas nie istniały. Oprócz tego wykładano gramatykę litewską.

Na kursach 3-im i 4-ym pytania i odpowiedzi ze wszystkich przedmiotów odbywały się po łacinie, z wyjątkiem homiletyki, wykładanej po polsku.

Gdy wyszły podręczniki litewskie, język polski z wykładów katechizmu i innych przedmiotów zaczęto powoli rugować, wskutek czego klerycy zupełnie zapomnieli mówić po polsku i to spowodowało, że w r. 1907 wprowadzono wykłady języka polskiego, jako przedmiotu nieobowiązującego.

Poza wykładami panującym był język polski. Tak do r. 1908 pacierze odczytywano po łacinie i tylko niektóre ustępy po polsku, czytanie zaś w refektarzu, konferencye i rekolekcye odbywały się w języku polskim. W roku 1908 wprowadzono litewskie czytania w refektarzu, a dziekan (cenzor) zaczął stale zwracać się do kleryków tylko po litewsku.

Kiedy zaś na czele seminaryum stanął ks. Maculewicz, rozpoczęło się konsekwentne rugowanie języka polskiego, tak, że dziś wszystko odbywa się w języku litewskim.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych dnia 15-go lipca r. b. do uznania Tow. dobr.: pp. W. i E. Skibniewscy 12 rb., X. X. 5 rb. Ogółem z poprzedniemi 7,216 rb 18 kop.

Na wpis dla dziewczynki szkoły p. Żukiewiczowej: pp. W. i E. Skibniewscy zamiast życzeń w dniu ślubu p. Zofii Regulskiej 3 rb.

Na Tow. polsk. kolon. letnich: „Dzieci—Dzieciom": pp. Franek, Janek i Wojtek Zalescy 5 rb.

Dla ubogiego Al. Sanockiego: p. A. W. 2 ruble.

Wrażenia Hoffmana.

Głośny pisarz i kompozytor niemiecki Ernest Teodor Hoffman bawił w Warszawie za panowania w niej prusaków i pozostawił z tego okresu garść własnych wrażeń.

Człowiek zamknięty w świecie fantastycznym wogóle nie wiele pisał o tem, co go otaczało, gdyż nie mógł nawet dobrym być obserwatorem, będąc oderwanym i uniesionym własną wyobraźnią od wszystkiego, co było na zewnątrz; mimo to, dzięki listom jego, pisanym do Hitziga, mamy dużo szczegółowych śladów o pobycie Hoffmanna wśród społeczeństwa polskiego i wiedzieć możemy, jakie wrażenie robiła Warszawa i jej życie towarzyskie na jego wrażliwym umyśle. Oto jeden dość charakterystyczny list pisany w dniu 14 maja 1804 roku, w dosłownym przekładzie:

„Przybyłem do Warszawy— wszedłem na trzecie piętro pałacu przy ulicy Freta № 278, widziałem prezydenta, który ma trzy ordery i nos o 1/8 cala podniesiony ponad horyzont, a teraz pocę się nad relacyami. *Sic eunt fata hominum!* Chciałem pisać i komponować, chciałem zaczerpnąć natchnienia w gaju Łazienkowskim, w szerokich alejach Saskiego ogrodu — i cóż! przygnieciony jak skałą dwudziestu ośmiu woluminami konkursowych aktów, mam nadto prowadzić śledztwo przeciw trzem zabójcom, którzy popełnili najstraszniejsze morderstwo. Zdumiewający tu ruch w Warszawie, osobliwie na ulicy Freta.

„Wczoraj w dzień Wniebowstąpienia chciałem sprawić sobie przyjemność, odrzuciłem akty i usiadłem do fortepianu, aby skomponować sonatę, ale niebawem znalazłem się w położeniu Hogartowego „Musicien enragé". Tuż przed mojem oknem powstał spór między trzema przekupkami, dwoma tragarzami i jednym flisakiem—a wszystkie partye z ogromną gwałtownością wytaczały sprawę przed kramarzem z poblizkiego sklepiku. Właśnie w tym samym czasie ozwały się dzwony w farze, u Benonitów, u Dominikanów — wszystko to w mojem sąsiedztwie—na cmentarzu dominikańskim dwaj pełni nadziei katechumenowie bili w dwa stare tarabany, psy, wiedzione swym potężnym instynktem, szczekały i wyły;—w tej samej chwili dyrektor cyrku Wembach przejeżdżał ulicą z całą swą janczarską kapelą... O! co za „tutti", wymyślone na udręczenie potępieńców. Rzuciłem pióro i papier, ubrałem się i uciekłem z tego odmętu przez Krakowskie Przedmieście, przez Nowy-Świat—na dół!

„Święty gaj objął mnie swym cieniem... Znalazłem się w Łazienkach. Jak dziewiczy łabędź pływa uroczy pałac w jasnem zwierciadlanem jeziorze! Zefiry rozkosznie muskają kwiecie drzew — jakże urocza to przechadzka wśród liściastych, zielonych sklepień! Istny to przybytek miłego Epikurejczyka.

„Co widzę! Wszak to komandor z Don Żuana, co tam w cienistym gąszczu galopuje?.. Ach, to Jan Sobieski! Pink fecit. — Male fecit! Co za proporcya posągu! Sobieski tratuje niewolników, którzy wijąc się, podnoszą zwiędłe ramiona ku wspinającemu się koniowi—wstrętny widok!

„Czyż to podobna? Wielki Sobieski, ubrany w rzymskim stroju, z wąsami (mit Wonsen), z polską szablą u boku, a ta szabla — z drzewa! Śmiech! już po mnie! Nagle nadchodzi radca Markgraff; wsadza mnie gwałtem do dorożki, która się zatrzymuje przed nieforemnem zabudowaniem. To teatr! Co grają? Woziwodę Cherubiniego. Pięknie! Orkiestra gra ognistą, żwawą symfonię z prawdziwie włoską dobrodusznością. Hrabia Armand wychodzi na scenę z fałszywym nosem i wąsami, jego zrozpaczona małżonka śpiewa o całą ósemkę za wysoko— gwardya narodowa w rosyjskich mundurach — paryżanie „upadają do nóg" (machen „upadam do nóg")... Jak mi się powodzi w Warszawie, pytasz mnie? Pstry świat—zanadto głośny, zanadto dziki i chaotyczny. Król powinien mi ustąpić Łazienek — tam się zapewne mieszka rozkosznie!"

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Konferencya w Buchlau.

Wiedeń (AP). Berchtold wyjechał do Buchlau.

Wiedeń (AP). Z powodu wizyty Bethmanna-Hollwega u Berchtolda w zamku Buchlau, „Fremdenblatt" pisze, iż spotkanie pozbawione jest specyalnego znaczenia politycznego. Od dawna istnieje tradycya, iż kierownicy polityki zagranicznej Austryi i Niemiec porozumiewają się ze sobą. Najbliższy Wschód po tem, gdy młodoturcy przestali być siłą kierującą w Turcyi, stał się głównym tematem politycznych debatów w Europie i kwestya sytuacyi na Bałkanach naturalnie zostanie poruszona podczas spotkania w Buchlau.

Według informacyi, które dotychczas jeszcze nie zostały urzędownie potwierdzone, jest możliwe, iż Turcya w mniej lub więcej krótkim przeciągu czasu uwolni się od kłopotów, wywołanych przez wojnę. Zawarcie pokoju umożliwiłoby Turcyi użycie wszelkich sił w celu wewnętrznego wzmocnienia państwa. W dążeniu do tego celu Turcyi towarzyszyć będzie szczera sympatya Niemiec i Austryi.

Odwiedziny Bethmanna-Hollwega są nowym dowodem przyjaznych, jaknajlepszych stosunków pomiędzy Austryą a Niemcami.

Cesarz Wilhelm w Szwajcaryi.

Bern (AP). Przyjechał tutaj cesarz Wilhelm, witany na dworcu przez prezydenta związku, członków rady związkowej, prezydentów rady narodowej i rady urzędników oraz kanclerza związku. Po wymianie powitań cesarz i prezydent udali się do pałacu, gdzie odbyło się urzędowe przyjęcie.

Przy odgłosie dzwonów cesarz udał się następnie do katedry, gdzie przedstawiono mu komitet budowy pomnika reformacyi w Genewie. Cesarz ofiarował 1000 marek na pomnik i obiecał ponieść koszta budowy w Genewie posągu wielkiego elektora, zaznaczywszy, że z chęcią weźmie udział w otwarciu pomienionego pomnika.

Bern (AP). Wieczorem w Bernerhofie odbył się obiad galowy.

Prezydent związku i cesarz Wilhelm wymienili toasty.

Prezydent związku Ferrer serdecznie przywitał cesarza i wyraził pewność, iż cesarz się przekona, o ile dni pobytu jego w Szwajcaryi, były dla tej ostatniej świętem.

W szczęśliwym fakcie, jakim jest wizyta cesarza, szwajcarzy widzą dowód tego, iż i Niemcy stanowczo zamierzają coraz bardziej zacieśnione węzły przyjaźni, łączące je z Szwajcaryą.

Określoną tendencyą szwajcarów jest zachowywanie neutralności w stosunku do wszystkich mocarstw. Środkiem sprzyjającym temu jest dobra, wykwalifikowana armia.

Szwajcarya stosuje system milicyi, której dodatnie i ujemne strony są dobrze Szwajcaryi znane.

Na zakończenie prezydent wzniósł toast.

Cesarz w odpowiedzi oświadczył, iż z woli Opatrzności związek szwajcarski wzrastał wśród czterech sąsiadów wielkich mocarstw, jako dobrze zorganizowane, spokojne, dumne ze swej niezależności i neutralne państwo. Ścisłe stosunki duchowe i ekonomiczne wiążą Szwajcaryę z Niemcami, mimo odmienności ustroju państwowego i rozwoju historycznego. On—cesarz — był zawsze dobrym przyjacielem Szwajcaryi i zawsze nim pozostanie.

O godz. 9½ wieczorem cesarz wyjechał do Niemiec.

Berlin (AP). Agencyi Wolfa donoszą z Berna, iż cesarz niejednokrotnie wyrażał zadowolenie z powodu przyjęcia, jakiego doznaje na ziemi szwajcarskiej.

Grecy wobec Turcyi.

Ateny (AP). Patryotyczne związki Aten, Epiru, Macedonii, Tracyi, wysp morza Egejskiego i Małej Azyi organizują dziś mityng, chcąc prosić rząd grecki i wielkie mocarstwa o interwencyę w celu uznania narodowych praw i przywilejów greckiej ludności w Turcyi oraz gwarantowania bezpieczeństwa.

W Turcyi.

Senica (AP). Banda serbska, złożona z 6 powstańców, spaliła majątek turecki w Trnowicy, zabiła stróża muzułmanina i po starciu z wojskiem umknęła. Wobec fanatyzmu muzułmanów można obawiać się powikłań.

Propozycye Berchtolda.

Londyn (AP). Ostatnie propozycye hr. Berchtolda zostały rozważone przez Grey'a i wywarły na niego dodatnie wrażenie.

W Serbii.

Belgrad (AP). Wobec zswikłanych stosunków z Turcyą i odmowy ministra finansów zwiększenie o 150 milionów preliminarza budżetowego na rok 1913, spodziewane jest przesilenie gabinetowe.

Nowy gabinet utworzy Paszicz.

Belgrad (AP). W najbliższej przyszłości zostanie zwołana nadzwyczajna sesya skupczyny, która trwać będzie do czasu, gdy w Turcyi zapanuje spokój.

Belgrad (AP). Ministerstwo wojny poruszyło kwestyę zakazu eksportu zboża. Sfery przemysłowe są temu przeciwne. Postanowiono kwestyę przekazać naradzie specyalnej.

Belgrad (AP). Na zjeździe duchowieństwa uchwalono rezolucyę, wskazującą na to, iż zniesienie serbskiej autonomii kościelnej na Węgrzech uzupełnia cały szereg napaści na kościół serbski i oddaje go na pastwę rządu dyssydenckiego. Zjazd zwraca się do metropolity z prośbą o przedsięwzięcie środków w celu obrony uciskanego kościoła serbskiego w państwie Habsburgów.

Belgrad (AP). Rozkazem królewskim został zabroniony od d. 1 listopada b. r. wywóz zboża. W kołach handlowych panuje wielkie niezadowolenie.

Stan zdrowia Franciszka Józefa.

Wiedeń (AP). „Corr. Bureau" podaje telegraficzną wiadomość z Ischlu, że pogłoski zamieszczone w gazetach zagranicznych o odłożeniu odjazdu cesarza Franciszka Józefa są bezpodstawne. Cesarz czuje się zupełnie zdrowym i dzisiaj, w niedzielę, wyjeżdża do Schoenbrunn.

Sprawy chińskie.

Mukden (AP). Władze mandżurskie otrzymały polecenie z Pekinu, aby wszelkiemi siłami dążyły do pokojowej likwidacyi ruchu w Mongolii wewnętrznej, powstrzymywały się od okrutnego postępowania z mongołami i w surowy sposób karały wszelkie nadużycia w stosunku do spokojnych mieszkańców.

Kongres ubezpieczeniowy.

Amsterdam (AP). Kongres ubezpieczeniowy rozważał kwestyę nietykalności polis. Dała się zauważyć jednomyślna dążność do opracowania możliwie liberalnych warunków asekuracyi. Następny kongres odbędzie się w Petersburgu w r. 1915.

Obrońcy przeżytków barbarzyństwa.

Wiedeń (AP). Kongres prawników niemieckich większością 470 głosów przeciwko 424 wypowiedział się za zachowaniem kary śmierci.

Postanowienie to jest tem ważniejsze, iż Niemcy i Austrya znajdują się w przededniu ułożenia nowych kodeksów karnych.

Katastrofa w kopalni.

Bethure (AP). Podczas akcyi ratunkowej w kopalni „Clarence" nastąpił wybuch. Udusili się iżynier i dwóch ludzi z oddziału ratunkowego.

Z lotnictwa.

Canne (AP). Lotnik Harrot ustanowił nowy wszechświatowy rekord wysokości, wzniósłszy się na wysokość 4950 metrów.

Uroczystości na polu bitwy pod Borodinem.

Borodino (AP). Telegram ministra Dworu Cesarskiego: „Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna z Następcą Tronu Cesarzewiczem, Wielkim Księciem Aleksym Mikołajewiczem i Najdostojniejszemi Córkami przybyć raczyli dn. 24 b. m. do Borodino".

Podpisano:

Minister Dworu Cesarskiego,

baron Frederyks.

Borodino (AP). Przyjechali tu minister wojny, metropolita moskiewski i wyższe duchowieństwo.

Petersburg (AP). W wigilię uroczystości jubileuszowych we wszystkich cerkwiach odprawiono nabożeństwa żałobne za duszę Cesarza Aleksandra I go, dowódców i żołnierzy, poległych podczas wojny 1812 r.

Petersburg (Wł.). Wnuk partyzanta z r. 1812 solista Jego Cesarskiej Mości Figner otrzyma tytuł rzeczywistego radcy stanu.

Rozkaz Najwyższy do armii i floty.

Petersburg (Wł.). Został wydany we wsi Borodino rozkaz Najwyższy do armii i floty z powodu setnej rocznicy wojny roku 1812, a w szczególności bitwy pod Borodinem.

Omal nie katastrofa.

Petersburg (Wł.). W odległości 5 wiorst od Moskwy, z powodu mylnie nastawionej zwrotnicy, omal nie wykoleił się i nie spadł z nasypu pociąg wiozący 7-u ministrów na uroczystości jubileuszowe do Borodina. Pierwsza lokomotywa zawisła w powietrzu, druga stanęła. Ministrowie wyskoczyli z wagonów, nikt jednak nie ucierpiał.

Rosyanie w Persyi.

Petersburg (AP). Namiestnik kaukaski telegrafuje do prezesa rady ministrów, iż w dn. 16 b. m. generał Fidarow, zostawiwszy 4 roty, 2 kartaczownice, 2 działa i 6 secin dla ochrony strefy od posterunku Szirinsu do rzeki Karasu, w razie, gdyby szachseweni usiłowali przedostać się na południe, posunął się z pozostałemi częściami oddziału ekspedycyjnego w stronę Borranu, gdzie jednakże szachsewenów nie zastał. Ci ostatni posunęli się na północo-wschód, pozostawiając w pośpiechu wiele kibitek i koni.

W siodle jednego ze schwytanych koni znaleziono opatrzony pieczęciami przywódców rozmaitych plemion list do Sepechdara z prośbą o pomoc.

Wziąwszy 4 roty, 2 kartaczownice, 4 działa i 5 secin, a resztę oddziału pozostawiwszy dla wzmocnienia ochrony linii Surinsu-Karasu, Fidarow w d. 17-ym sierpnia, ścigając szachsewenów, zbliżył się do Araksu wprost posterunku Wejitłu, gdzie zajął niewielkie stado bydła.

Koczownicy cofnęli się ku południowi do Araksu. W d. 18 sierpnia Fidarow dogonił ich i odbił 5,000 sztuk bydła. Szachseweni odeszli do wsi Tazakent.

Otrzymawszy informacye, iż części szachsewenów bez wszelkich ruchomości, ale z żonami i dziećmi, konno, udało się przedostać na południe do Sawelana, Fidarow, pozostawiwszy dla ostatecznego opanowania wsi Tozakenta pułkownika Nafałowicza z 4 rotami, 2 kartaczownicami, 4 działami i 2 secinami, sam z 3 secinami postanowił przejść tejże nocy step na przełaj i posunąć się do góry Marałłu.

Nota rosyjska, doręczona rządowi chińskiemu.

Petersburg (AP). (Urzędowo). Rosyjski ambasador w Pekinie wręczył dn. 24 sierpnia zarządzającemu chińskiem ministerstwem spraw zagranicznych następującą notę:

„Dn. 25 października roku ubiegłego rosyjski rząd Cesarski wręczył pełnomocnikowi chińskiemu swe kontrpropozycye, dotyczące rewizyi przejrzenia traktatu petersburskiego z r. 1881, na które dotąd nie dano odpowiedzi. Niejednokrotne napomnienia rządu Cesarskiego o konieczności, ze względu na korzyści handlu obustronnego, przystąpienia do ukończenia rozpoczętych układów w kwestyi przejrzenia wspomnianego traktatu—nie doprowadziły ani do uzyskania zgody rządu chińskiego na kontrpropozycye rosyjskie, ani też do nowych propozycyi w tej sprawie.

„Starania, poczynione przez rząd Cesarski w celu dojścia do porozumienia z rządem chińskim w kwestyi terminu prawomocności traktatu petersburskiego również były bezowocne. Sytuacya podobna wywiera wpływ niepożądany na rosyjsko-chiński handel lądowy, który, posiadając obrót dwuletni, a nawet trzyletni, wymaga ustalenia określonego porządku w większym stopniu, niż każdy inny handel. Ciągła niepewność w tym względzie, jak długo potrwa obecny porządek stosunków handlowych na granicy lądowej Rosyi i Chin, wywołuje ogólne usprawiedliwione skargi.

„Ze względów powyższych, powziąwszy przekonanie, iż rząd chiński nie może, lub też nie życzy sobie prowadzenia układów w sprawie rewizyi traktatu petersburskiego, i znajdując, że rząd chiński nie wykorzystał przysługującego mu na mocy art. 15 pomienionego traktatu prawa rewizyi, zawartych w nim przepisów handlowych, rosyjski rząd Cesarski, troszcząc się o ustalenie porządku w handlu lądowym rosyjsko-chińskim, zawiadamia niniejszem, iż zmuszony jest do uznania traktatu petersburskiego z r. 1881 za prawomocny na przeciąg nowego 10 lecia, t. j. do 7-go (20-go) sierpnia 1921 roku, na mocy przepisów zawartych w artykule 15 pomienionego traktatu.

(D. c. n.).

Zmiany wśród dyplomacyi rosyjskiej.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek na miejsce posła rosyjskiego w Teheranie Poklewskiego mianowany zostanie naczelnik wydziału azyatyckiego ministeryum spraw zagranicznych Klemm.

Kara prasowa.

Moskwa (AP). Redaktor „Utra Rossii" został skazany na 1000 rb. grzywien za umieszczenie artykułów w №№ 182 i 183 „Azefowie w szeregach armii" i „Na swobodę".

Nominacya.

Petersburg (AP). Pomocnik głównodowodzącego wojskami gwardyi i petersburskiego okręgu wojennego baron von Ascheberg został mianowany członkiem rady wojskowej.

Finanse Rosyi.

Petersburg (AP). Prasa rzekomo opierając się na informacyach zaczerpniętych ze źródeł miarodajnych, wskazywała na to, iż mimo znacznego zwiększenia wydatków w roku przyszłym, minister skarbu spodziewa się zamknąć budżet r. 1913 nie tylko bez deficytu, ale nawet z nadwyżką dochodów, i że nadwyżka ta ma być wiączona do preliminarza i użyta na cele dalszego umorzenia pożyczek.

Informacye te są przedwczesne i nie odpowiadają obecnemu stanowi rzeczy, gdyż zamknięcie budżetu jeszcze nie zostało dokonane.

Jednakże wobec tego, że poszczególne ministerstwa domagają się znacznego zwiększenia kredytów, nie można wcale spodziewać się, żeby wolną gotówkę, powstałą z nadwyżki dochodów nad rozchodami, można było zużyć na pokrycie umorzenia państwowego.

Zaprzeczenie urzędowe.

Petersburg (AP). Kancelarya ministra komunikacyi zawiadamia, iż wiadomość o udaremnionym jakoby zamachu na pociąg moskiewsko-kurskiej kolei żelaznej, w jakim jechał minister komunikacyi, jest nieścisła. W istocie naczelnik rewiru frakcyi towarzyszący pociągowi zauważył podstawę belkę w poprzek szyn na drugim torze i zawiadomił o tem najbliższą stacyę Sumarokowo.

Belkę usunięto.

Wybory do Rady Państwa.

Berdiańsk (AP). Wyborcą na posła do Rady Państwa z kuryi handlowo-przemysłowej został obrany prezydent miasta Anopow.

Z ministerstwa komunikacyi.

Petersburg (AP). Przy ministerstwie komunikacyi utworzono komisyę specyalną do rozważenia sprawy o poprawieniu wszystkich szos i dróg strategicznych w państwie.

Dżuma.

Astrachań (AP). Od dn. 29 lipca do 24 sierpnia w futorach w pobliżu wsi Rachinki zachorowało z oznakami dżumy 12 osób, zmarło 8 osób.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 sierpnia 1912 r.

4% Renta Państwowa	94
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Półtaw. B. Ziem.	87½
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	472
5% „ „ 1866 r.	350
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	314
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	548
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	557
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	417
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	162½
„ Briańsk. Fab. Szyn	217½
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	285
„ Putiłowsk.	183½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	825
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	188
„ Ros. Tow. kopalni złota	184
„ Kol. fabr. maszyn	238
„ M. K. Wor. kol.	935
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	238
„ Półn. Donieckа kol. żel.	296
„ Mosk. Kazań. kolej	589
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	356
„ Fabryk Malcowskich	483
„ „Hartmann"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105½
5% „ 1906 r.	105⅜
5% Świadectwa włościańskie	101¼
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po stałym początku, ku końcowi giełdy słabsze pod wpływem realizacyi.

Z ostatniej chwili.

Sprawa reformy wyborczej w Galicyi.

Lwów (Wł.). Wszystkie kluby demokratyczne oświadczyły się stanowczo za zwołaniem sejmu i załatwieniem sprawy reformy wyborczej. Ludowcy i lewica demokratyczna przyznają rusinom 26,4 proc. mandatów, narodowi demokraci domagają się dla polaków 56 proc. mandatów wiejskich i 90 proc. mandatów miejskich. Ludowcy i lewica żądają w okręgach jednomandatowych powiększenia mandatów demokratycznych.

Prezydya klubów obradowały z udziałem ministrów: Długosza, Zaleskiego i Gołuchowskiego oraz namiestnika Galicyi d-ra Bobrzyńskiego, i prezesa Koła Polskiego w Wiedniu. Omawiano sytuacyę polityczną. Stapiński oświadczył, iż reforma musi być załatwiona bezwarunkowo w roku bieżącym.

Prezydyum klubu ukraińskiego postanowiło domagać się bezwzględnie przyznania 30% mandatów w okręgach jednomandatowych, zabezpieczonych obu narodowościom.

Bethmann Hollweg w Wiedniu.

Wiedeń (AP). Przybył następca tronu z rodziną. W tym samym pociągu przyjechał kanclerz Bethmann Hollweg. Ten ostatni po krótkim pobycie w Wiedniu wyjechał do Buchlau w odwiedziny do Berchtolda.

Konferencya w Buchlau.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj w Buchlau odbywały się narady. Dziś z rana hr. Berchtold powraca do Wiednia.

Śnieg w Tyrolu.

Wiedeń (Wł.). W Tyrolu panują chłody. Spadł śnieg.

Wypłacenie długu okupacyjnego.

Sofia (AP). Został ratyfikowany traktat o spłaceniu przez Bułgaryę Rosyi długu okupacyjnego.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). „Tribuna" donosi, że Enverbej przygotowuje atak ogólny na pozycye włoskie pod Derną.

Projekt reform w Macedonii.

Sofia (Wł.). Jakoby z namowy Francyi rząd turecki opracowuje projekt reform w Macedonii. Na czele administracyi ma stanąć generał-gubernator chrześcijański. Macedonia otrzyma sejm prowincyonalny i własną żandarmeryę. Projekt ten niebawem przedstawiony będzie do uznania mocarstw.

Przed wyborami do IV Dumy.

Petersburg (Wł.). „Riecz" donosi, że na zgromadzeniu komitetu niemieckiej grupy „październikowców" polecono prezesowi grupy rozpocząć układy z prezydyum „październikowców" o poparciu przez niemców kandydatów „październikowców".

Petersburg (AP). „Birż. Wied." informują, że duchowieństwo niektórych powiatów gubernii saratowskiej czyni starania w celu wyodrębnienia duchowieństwa w oddzielną kuryę wyborczą.

Uroczystości na polu bitwy pod Borodinem.

Borodino (AP). O g. 11 rano podjechał na stacyę Borodino pociąg Cesarski. Na peronie ustawiono straż honorową lejb gwardyi pułku Preobrażeńskiego. Na prawem skrzydle stanęli: minister wojny, wszyscy generałowie i dowódcy znajdujący się w Borodino, dowodzący wojsk okręgu moskiewskiego i dowódcy oddziałów. Oczekiwali Najjaśniejszych Państwa Wielcy Książęta, prezes ministrów, ministrowie, osoby ze świty Cesarskiej, gen.-adjutant cesarza niemieckiego Don-Aschlbieten, przedstawiciele wyższej administracyi, szlachta, przedstawiciele ziemstw, miasta Możajska i deputacye miejscowe.

Przy zbliżeniu się pociągu orkiestra zagrała hymn na powitanie. Najjaśniejszy Pan wyszedł z wagonu i przeszedł przed frontem straży honorowej i raczył powitać straż i przyjąć raport. Poczem po rozmowie Najjaśniejszego Pana z generałami i dowódcami straż przeszła marszem ceremonialnym.

Z Najjaśniejszym Panem przybyli: Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna, Cesarzewicz Następca Tronu i Wielkie Księżniczki.

Po obejściu straży honorowej Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszą Rodziną i Wielkiemi Księżniczkami udali się do pawilonu Cesarskiego.

Najjaśniejszy Pan raczył przyjąć chleb i sól od deputacyi szlachty możajskiej, „starosty" miejskiego, deputacyi włościańskiej z możajskiego powiatu i gminy kukorińskiej, straży ogniowej ochotniczej możajskiej i ilijńskiej. Następnie Najjaśniejszy Pan przyjął deputacye od zakładów naukowych. Po łaskawej rozmowie z zebranymi przedstawicielami administracyi i szlachty Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi udali się do wagonu i odjechali do namiotu Cesarskiego.

Tłumy, rozsiane po drodze, witały Ich Cesarskie Moście okrzykami „hura!"

O g. 2 po południu przy odgłosie dzwonów Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi wyjechali z namiotu Cesarskiego w automobilu do Spaso-Borodińskiego klasztoru. Najjaśniejszych Państwa powitało u wejścia do klasztoru duchowieństwo z metropolitą na czele.

Najjaśniejsi Państwo ucałowali krzyż. Następnie przemawiał metropolita, poczem poprzedzani przez duchowieństwo Najjaśniejsi Państwo udali się do soboru klasztornego na nabożeństwo. Po nabożeństwie Najjaśniejsi Państwo oglądali szczegółowo świątynię starożytną, poczem udali się na miejsce, gdzie został zabity, według legendy, Tuczkow i oglądali świątynię Zbawiciela. Najjaśniejszy Pan łaskawie rozmawiał z przedstawicielami rodziny Tuczkowów, poczem Najjaśniejsi Państwo udali się do cerkwi Filareta Łaskawego, a stamtąd na redutę Rajewskiego, do pomnika bitwy borodińskiej.

Około pomnika ustawiły się wojska w trzech liniach. W oczekiwaniu Najjaśniejszych Państwa zebrali się w pobliżu pomnika i mogiły Bagrationa osoby należące do Dworu Cesarskiego, prezes ministrów, wszyscy ministrowie, generałowie i dowódcy i przedstawiciele władzy.

W ogrodzie domu inwalidów znajdowali się: osoby świty Cesarskiej, urzędnicy Dworu, deputacye francuskie: wojskowa i komitetu budowy pomnika poległym francuzom. W ogrodzie znajdowali się również uczestnicy wojny r. 1812, z których najstarszy liczy 125 lat, najmłodszy 110 lat.

Miejscowość naokoło pomnika przedstawia niezwykle efektowny widok.

Po 3-ej rozległy się okrzyki „hura" i w automobilu, poprzedzani przez gubernatora Dżunkowskiego, nadjechali Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi. Najjaśniejszy Pan dosiadł konia, a Najjaśniejsza Pani z Cesarzewiczem Następcą Tronu i Najdostojniejsze Córki zajęli powozy. Następnie Najjaśniejsi Państwo w towarzystwie świty i wszystkich Wielkich Książąt skierowali się wzdłuż frontu wojska.

Objazd frontu zakończony został po upływie 45 minut, poczem Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi udali się do domku inwalidów, gdzie rozmawiali z 5 weteransami wojny 1812 r.

Po zwiedzeniu domku inwalidów, zostały przedstawione Najjaśniejszym Państwu deputacye francuskie.

O w pół do 5 tej ukazała się procesya na szosie, z metropolitą i wyższem duchowieństwem na czele. Procesya skierowała się ku pomnikowi bitwy borodińskiej.

Kanał Panamski.

Jeszcze kanał Panamski nie został otwarty, a już toczy się o jego użytkowanie walka dyplomatyczna.

Wskutek urzędowego ogłoszenia ustawy amerykańskiej o kanale Panamskim, rząd angielski założył formalny protest przeciw przepisowi, według którego okręty amerykańskie, utrzymujące komunikacyę nad wybrzeżami, są zwolnione od opłaty za używanie kanału, a równocześnie zaznaczył, że zgadza się na przedstawienie sprawy spornej trybunałowi rozjemczemu w Hadze. Z Waszyngtonu odpowiedziano na to, że Stany Zjednoczone prawdopodobnie na odwołanie się do trybunału rozjemczego nie będą mogły się zgodzić, ponieważ sprawa dotyczy ich stosunków wewnętrznych.

Protest rządu angielskiego tłumaczy się niezawodnie głównie względami na Kanadę, której przepisy ustawy o kanale Panamskim utrudniają w stopniu wysokim współzawodnictwo z żeglugą amerykańską. Nietylko okręty kanadyjskie będą zmuszone do składania opłaty za przejazd, od której są uwolnione statki amerykańskie, kursujące wzdłuż wybrzeży, ale żeglugę kanadyjską dotknie także przepis, odmawiający okrętom, które są własnością stowarzyszeń kolejowych, wogóle prawa korzystania z kanału. Przepis ten dotyczy nietylko trustów kolejowych amerykańskich, dążących do zmonopolizowania ruchu przewozowego na lądzie jak i nad wybrzeżami, ale będzie zastosowany także względem „Canada Pacific Ralway", największego kanadyjskiego towarzystwa kolejowego i równocześnie okrętowego

Wzgląd na interesy materyalne Kanady, której przyczynienie się czynne do utrzymania przewagi angielskiej na morzu w chwili obecnej bardzo jest pożądane, zmusza rząd londyński do stanowczego wystąpienia przeciw ustawie, niezgodnej z umową Haya i Pauncefota. Nie jest jednak prawdopodobne, żeby Anglia miała po odrzuceniu sądu rozjemczego przez Stany Zjednoczone posunąć się bardzo daleko w swej stanowczości. Uznając niemożność przeprowadzenia swoich żądań, zadowoli się zapewne ostatecznie formalnym tylko protestem i doświadczeniem, że zawarta niedawno ze Stanami Zjednoczonymi umowa, dotycząca polubownego załatwiania zatargów, nie posiada żadnego znaczenia praktycznego.

Wobec zapowiedzianego na rok przyszły otwarcia kanału Panamskiego warto przytoczyć wkrótce historyę tego kolosalnego przedsięwzięcia.

W roku 1881 zorganizowane zostało francuskie towarzystwo, mające przekopać kanał Panamski, a w 1913 roku pierwszy parostatek pod gwiaździstą flagą Stanów Zjednoczonych przepłynie przekopany kanał. Dla francuzów pozostały wspomnienia.. panamskie, żal po 1,500 milionach franków, utopionych w pozostałej bez wyniku imprezie, i pamięć o utopionej w nieszczęsnych hazardach sporej porcyi dobrej sławy. Yankesowie zaś posiedli kanał.

Trudno. Francuzi przerachowali się; wierzyli, że można kanał Panamski przekopać za 850 milionów franków; wydali w ciągu siedmiu lat.. 1,400 milionów i nastąpił krach. Aby jednak nie zmarnowała się koncesya udzielona przez rząd kolumbijski, zorganizowano w roku 1894 nowe towarzystwo „Compagnie nouvelle du canal de Panama", operujące atoli już nie frankami, ale dolarami. W ośm lat potem Stany Zjednoczone nabyły koncesyę i one to faktycznie doprowadzają do dobrego końca to imponujące dzieło.

Kanał kosztować będzie 2½ miliarda franków. Duża suma, ale też i roboty inżynierskie zaszczyt przynoszą technice nowoczesnej. Nowy kanał będzie o 16 kilometrów dłuższy, niż kanał Sueski, a przecinać go będzie sześć szluz. Będzie to najprostsza droga morska z oceanu Atlantyckiego na ocean Spokojny. Skały przylądka Horn i wiecznie burzliwa cieśnina Magellońska nie będą już trwożyły marynarzy. Fortyfikują kanał — amerykanie; opłatę za przepływanie kanału mają uiszczać wszystkie statki, wyjąwszy amerykańskich. Anglia protestuje, powołując się na dawne ze Stanami Zjednoczonemi układy, domagając się bezpłatnego dla swoich statków przejazdu. Jakoś tam się to ułoży...

Już Goethe w 1827 szeroko rozpisywał się o „olbrzymim przewrocie", jakiby wywołało przekopanie międzymorza Panamskiego. Dziś świat nieco inaczej wygląda, niż w 1827 roku. Wówczas nie istniał kanał Sueski, a w najbujniejszych marzeniach nie świtała... kolej, mogąca połączyć Paryż z Pekinem. Dziś, gdy z Londynu do Pekinu można się dostać w ciągu dni 12 stu, znaczenie kanału Panamskiego znacznie zmalało. Prawda, że między kanałem a koleją syberyjską nastanie współzawodnictwo, ale — ruch na rzeczonej kolei nie zmniejszy się wcale, gdyż arterya to komunikacyjna zbyt doniosła.

Rozważmy sprawę z innej strony. Odległość Nowego Yorku od San Francisko, okrążając przylądek Horn, wynosi 27,000 kilometrów (14,400 mil morskich). Przez kanał zmniejszy się ta przestrzeń o 9,990 kilometrów, czyli o 5 400 mil morskich. O połowę skróci się droga statków podążających via Panama i San Francisko z Nowego Yorku do Honkongu lub Australii. Byłby to przewrót nad przewrotami, jeżeliby nie istniał kanał Suezki. Dziś z Nowego Yorku jedzie się do Honkongu i Australii przez kanał Sueski. Wszelako via Panama skróci się ta droga o 2,000 do 4 000 mil morskich. Ale dla kogo? Jedynie dla statków wychodzących ze wschodnich portów Stanów Zjednoczonych. Wszystkie zaś statki europejskie iść będą w dalszym ciągu do Indyi wschodnich i Australii przez Suez. Gdyż np. odległość Hamburga od Honkongu via Suez jest mniejsza, niż via Panama o 4 300 mil morskich. Rzecz natomiast prosta, że statkie europejskie, dążące do zachodnich portów Stanów Zjednoczonych, płynąć będą przez kanał Panamski, zamiast, jak dotychczas płynąć via Suez, dla uniknięcia przeprawy przez cieśninę Magelońską.

Oczywiście tedy wytworzy się konkurencya między kanałami Panamskim i Sueskim. Zakrawa na to, że Towarzystwo kanału Sueskiego pośpieszy obniżyć opłatę za przepływanie kanału afrykańskiego. Czy jednak to uczyni? Zniżka byłaby zbyt bolesna dla kieszeni pp. akcyonaryuszy! Opłata za przepłyniecie kanału Sueskiego jest bardzo wysoka: od „tonny" statku 6 franków 75 cent., a od podróżnego 10 franków. Tak tedy statek o 10,000 tonn, wiozący 1,000 podróżnych, płaci za przepłynięcie kanału Sueskiego... 77,500 franków. W roku 1911 ogólny dochód Towarzystwa dosięgnął sumy 134 milionów franków, a dywidenda bardzo już i tak wysoka, idzie w górę. Wprawdzie istnieją—na papierze — zobowiązania, że gdy dywidenda dojdzie do pewnej wysokości, to opłata podróżna ma być zniżona do 5-ciu franków, ale i o tych zobowiązaniach zapomniano, jak o tylu innych „historyach" sueskich. Tak np. odgrzebano niedawno arcyciekawe dokumenty, stwierdzające, że Lesseps nigdy koncesyi... nie posiadał. Anglia tedy nie miałaby prawa do akcyi Izmaila baszy, które swojego czasu nabył mądry Disraeli dla Anglii za bezcen. Za 178,000 akcyi zapłacił Disraeli 100 milionów franków; dziś warte są 1,068 milionów, gdyż akcya kanału Sueskiego, mająca nominalną cenę 500 franków, stoi dziś — 6,000 franków. Mniejsza zresztą o akcye. Anglia za nic w świecie nie pozwoli wydrzeć sobie nadzoru i kontroli nad drogą do Indyi...

Najpoważniejszym „klientem" kanału Sueskiego jest Anglia; po niej idą zaraz Niemcy. Czy tych dwóch potężnych „kundmanów" odbierze Suezowi kanał Panamski?

Wielkie, bardzo wielkie interesy pieniężne są tutaj w grze.

To widać tylko jasno, że Stany Zjednoczone dopięły celu wielkiej dla nich wagi. Chodziło o rzucenie na zachodzie wybrzeża jak najwięcej ludności, towarów i przedsiębiorstw przemysłowych. Stany Zjednoczone oddawna już pragną roztoczyć panowanie swoje nad wschodnią półkulą globu. Odda im kanał Panamski ogromne pod tym względem usługi. Kanał Panamski jest kluczem do wschodniej hemisfery naszego globu, oczywiście kluczem dla Stanów Zjednoczonych.

Przypuszczają, że otworzona droga morska *via* Panama ze wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych na wybrzeża zachodnie zada dotkliwy cios kolejom, przecinającym dziś Stany ze wschodu na zachód. Pasażerski ruch zawsze pójdzie koleją, ale ruch towarowy? Ten popłynie drogą tańszą, którą jest zawsze droga morska. Tedy taka np. kolej Canada — Pacific będzie musiała obniżyć taryfy przewozowe. Ale—wespół z zaludnieniem się i uprzemysłowieniem zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych wzmoże się wszelki ruch i na kolejach, przecinających w poprzek północną Amerykę.

Tak, czy owak, otwarcie kanału Panamskiego będzie zdarzeniem epokowem.